

LUD

Jornal polonez „LUD” publicação a noite
terças - e sextas feiras
Curitiba, 2 de julho de 1937

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: **Henryk Żerek**
Wydawca i redaktor: **Ksiądz Jan Palka**
Adres: **Curitiba - Av. Dr. Jaime Reis, 543**
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: **Redação „Lud”, C. P. 155, Curitiba - Paraná - Brasil.**
Adres telegraficzny: **Redação „Lud” Curitiba.**

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt kościelnych):
od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 15000 płatna z góry; półrocznie 8000; w Argentynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2,50 dolarów; w Urugwaju 4 pezów urugwajskich.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 58000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 8300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 łam 38000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarczy - Kubisa, Floreckiego i Bembońskiego
W S. Paulo: w kioskach koło poczty głównej, przed Katedrą, na dworcu Luz, Sorocabana i Braz
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 507.

25-LECIE PRACY Sióstr Rodziny Maryi W SZKOLE PARAFIALNEJ W SANTA CANDIDA

W dniu 1 lipca b. r. upływa 25 lat jak Siostry Rodziny Maryi objęły szkołę parafialną w Św. Kandydzie. Już w pierwszych latach swego pobytu, lud polski na tej podkurytybskiej kolonii, doceniając wartość oświaty, zorganizował u siebie szkołę polską, w której, z braku nauczycieli zawodowych, uczyli światlejsi koloniści lub nawet kolonistki.

Starsze pokolenie z wdzięcznością wspomina dziś jeszcze takiego Józefa Nadolnego, Jadwige Kołodziej, Dośkę, a zwłaszcza Leopolda Jelenia, którzy przy pionierskiej swej ciężkiej pracy, zawsze znajdowali chwile czasu, by młodszemu pokoleniu przyswajać sztukę czytania i pisanie. Dopiero po kilkunastu latach, gdy kolonia podniosła się materialnie, postanowiła się osobny już budynek szkolny, skromny wprawdzie, ale o lepszym niedużo kolonia marzyła nawet nie mogła. Opiekę nad tą szkołą objęło w części założone Tow. Św. Wojciecha, które po dziś dzień pracuje ręką w rękę z parafią celem utrzymania szkoły na należytym poziomie.

Po kolonistach - nauczycielach nastąpił okres nauczycieli świeckich już zawodowych lub takich, którzy już nieco więcej byli obeznani z pracą nauczycielską. Księgi parafialne wzmiankują o trzech nauczycielach zawodowych, mianowicie: Henryku Grunwaldzie, Henryku Mazanku i Piotrze Grocie. W roku 1906 objął kapelanię Św. Kandydy Ks. Leon Niebieszczański.

Ten zacny duszpasterz od samego początku myślał o tym, by szkołę na Św. Kandydzie oddać w opiekę jakimś Zgromadzeniu zakonnemu, jakto już poprzednio Abbranches uczyniło. Religijny lud śląski na Św. Kandydzie jak najgoręcej popierał zamiary swego duszpasterza. Po licznych zabiegach i dzięki staraniom Ks. Niebieszczańskiego, przybyły Siostry Rodziny Maryi na Św. Kandydę 1 lipca 1912 roku. Budynek szkolny był nieduży, nieodpowiedni na szkołę, klasę jednak dla ciasnoty urządzono nawet na plebanii. Mimo to pracowały Siostry-nauczycielki zabrały się do wyjątkowej pracy dla dobra naszej polskiej diatywy na Św. Kandydzie. Wolne chwile od nauki poświęcały jeszcze różnym występom, obchodom narodowym, zajęły się gorliwie przybytkiem pańskim, a biadnym i opuszczonym nieraz kolonistom niosły pociechę duchową i pomoc w razie choroby lub nieszczęścia. Nie dziwnego, że koloniści darzą je po dziś dzień zaufaniem i miłością.

W roku 1923 ówczesny proboszcz Ks. Paweł Warkocz, misjonarz, dzięki ofiarności kolonii wznosił duży murywany budynek szkolny. Zdawało się początkowo, że obszerne sale szkolne nowego budynku, nigdy się dzieciom nie zapelnia. Przeciwnie, bo już dziś, po 14 latach, okazuje się i nowa

szkoła za ciasna. Trzeba myśleć znowu o rozbudowie szkoły. Obecnie, w roku bieżącym dzieci w szkole jest przeszło 140. Okazuje się stąd, jak wielką popularnością cieszą się nauczycielki ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi. Ale nie tylko nasi koloniści mają zaufanie do Sióstr-nauczycielek i do szkoły katolickiej, lecz nawet obcy i często proszą, by

również ich dzieci w niej mogły korzystać z nauki. Wspomnę jeszcze, że szkołę na Św. Kandydzie pobudowali i utrzymują ją wyłącznie koloniści; nie korzystali nigdy ani z pomocy czynników tutejszych, ani też wsparcia jakiegokolwiek z funduszu szkolnego, jaki Polska przeznacza dla Polonii zagranicznej.

Niech tych kilka słów wspomnień będzie hołdem i wyrazem uznania i wdzięczności dla tego długiego szeregu Sióstr-nauczycielek, dla ich cichej a ofiarnej pracy nad diatwą naszą, jakie od 25 lat pracowały lub dziś pracują w szkole na Św. Kandydzie.

Ks. Jan Wiśliński.

Wiadomości z Polski

(Specjalna służba informacyjna — pocztą lotniczą)

Pod znakiem młodzieży ludowej

Niedziela, 20-go czerwca, stała pod znakiem zjazdu młodzieży ludowej. Na dzień ten przybyły z całego kraju delegacje Związku Młodej Wsi, aby wobec Marszałka Śmigłego-Rydza zmanifestować uczucia patriotyczne i skupienie się pod sztandarem obrony Państwa młodziego pokolenia chłopieckiego. Centralny Związek Młodej Wsi liczy około 7 tysięcy kół lokalnych rozsiansych po całej Polsce i zrzesza około 160 tysięcy członków. Jest to bez wątpienia najsilniejsza organizacja młodzieży wiejskiej. Ulice Warszawy zaroziły się barwnym tłumem młodzieży wiejskiej w strojach ludowych, która zjechała ze wszystkich stron Polski do stolicy w ilości około 30.000 na wielki kongres „Młodej Wsi”. Otwarcie Kongresu nastąpiło na Polu Mokotowskim w obecności najwyższych władz państwowych z Marszałkiem Śmigłym-Rydzem na czele. Przed główną trybuną ustawiono ołtarz polowy i uroczystość rozpoczęła się solennym nabożeństwem, którego młodzież ustawiona wielkim półkolem wysłuchiwała w skupieniu. Wokół trybuny podwiewały na wysokich masztach flagi państwowe. Po mszy św. Marszałek Śmigły-Rydz wręczył sztandar Młodzieży Wiejskiej prezesowi tej potężnej organizacji p. Gieratowi, oświadczając przytem, że odtąd powinien on zawsze prowadzić młodzież pod nim zgrupowaną po drogach, wiadących do chwały narodu i wielkości Polski. W kongresie wziął udział przedstawiciel młodzieży rumuńskiej, który wygłosił bardzo serdeczne przemówienie po polsku.

Piętnasta Rocznica objęcia Górnego Śląska

Piętnaście lat minęło niedawno od chwili wkroczenia Wojsk Polskich do przastarej dzielnicy Piastowej G. Śląska. By uczcić radośną rocznicę odbyła się w Piekarach, Śląskiej Częstochowie, gdzie znajduje się w tamtejszym kościele Cudowny Obraz Matki Boskiej, wielką cześć otaczany — potężna manifestacja Ludu Śląskiego, będąca dowodem przywiązania do Macierzy.

Już od wczesnych godzin tego dnia zdążyły tłumy pod świeżo usypany kopiec, którego poświęcenie było kulminacyjnym punktem uroczystości. U stóp kopca stanęły poczty sztandarowe wszystkich organizacji województwa śląskiego oraz oddziały wojskowe i związku Powstańców w liczbie dziesięciu tysięcy. W imieniu rządu przemówił wicepremier Kwiatkowski. Mszę św. celebrował ks. Biskup Gawlina, po czym poświęcił kopiec, a w podniosłym kazaniu podkreślił, że 600 lat rozłąki i niewoli nie zalażało ludu śląskiego, który nie zatracił ani mowy ojczystej ani miłości do Polski.

„Pułaski” w drodze do Brazylii

W dniu 19-go czerwca odszedł z Gdyni do Ameryki Południowej statek „Pułaski”, zabierając 362 pasażerów, oraz około 1100 ton drobnicy i pocztę. Między pasażerami znajduje się nowomianowany poseł R.P. w Argentynie dr. Zdzisław Kurnikowski.

Echa rozstrzelania marszałka Tuchaczewskiego

Policia polityczna w Warszawie przeprowadza w dalszym ciągu rewizję i aresztowania wśród komunistów.

W rezultacie tych rewizji około 140 osób zostało aresztowanych. Wśród nich znalazł się niejaki Jakób Brewert, który, jako specjalny kurier przywiózł z Moskwy przed kilku dniami instrukcje, odnoszące się do urabiania opinii w środowisku komunistycznym, w związku z rozstrzelaniem Tuchaczewskiego i towarzyszy.

Przy aresztowanym znaleziono czek, opiewający na bardzo poważną sumę. Czek opiewał na Brewerta.

Prasa donosi, że w związku z wypadkami w Rosji Sowieckiej granicę polską i lotewską przekroczyło w ostatnich dniach kilku

Przykry zatarg w Polsce

W ubiegły piątek, dzienniki kurytybskie zamieściły telegram podany przez prasową agencję brazylijską, (A. B.) z Warszawy, że pomiędzy władzami rządowymi a ks. arcybiskupem Sapiehą wybuchł ostry zatarg na tle rzekomo usunięcia zwłok ś. p. Marszałka Piłsudskiego z grobów wawelskich. W następnych dniach ta sama agencja zamieściła szereg dalszych komunikatów o rozruchach, manifestacjach, które miały wynikać z tego powodu.

Ten, kto orientuje się w stosunkach prasowych, przyjął te alarmujące wieści z rezerwą; bo najpierw, o ile wiemy, agencja brazylijska „A. B.” nie ma swego korespondenta w Polsce, lecz w Berlinie, gdzie obecnie toczy się zażarta walka z duchowieństwem katolickim; w komunikacie powtarzały się ustawicznie wyrażenia „governo polaco”, „imprensa polaca”; bezstronni dziennikarze brazylijscy używają zawsze wyrażenia „governo polaco” a nie „polacco”. Poza tym, kto często czyta dzienniki i zwraca uwagę z jakiego źródła pochodzą komunikaty, ten się łatwo przekona, że agencja brazylijska oznaczona skrótem „A. B.” podaje stale nieprzychylnie wiadomości o Polsce. Mówią, że mają tam wpływy Niemcy.

Na komunikatach agencji „A. B.” nie było można polegać.

POWODY NIEPOROZUMIENIA

Dopiero, gdy z S. Paulo nadeszły wielkie dzienniki zamieszczające komunikaty światowej agencji Havasa, która współpracuje z Polską Agencją Telegraficzną, można się było lepiej zorientować o powodach zafiszczenia i jego rozmiarach.

Według agencji Havasa, nieporozumienia wynikły z tego powo-

du, że ks. arcybiskup Sapieha, zwłoki ś. p. Marszałka Piłsudskiego złożone tymczasowo w krypcie św. Leonarda na Wawelu, polecił przenieść do innej specjalnie na to w ostatnich czasach przygotowanej krypty znajdującej się pod wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu, z osobnym wejściem od zewnątrz.

Krypta ta, jak to wiadomo, z doniesień prasy polskiej, była przeznaczoną na pomieszczenie zwłok ś. p. Marszałka, za zgodą rządu samego.

Zdaje się, że punktem nieporozumienia była data przeniesienia zwłok. Sfery rządowe zamierzały dokonać przeniesienia zwłok po wizycie króla rumuńskiego, natomiast ks. arcybiskup Sapieha, nie chciał się widzieć zmuszonym, ażeby jako arcybiskup katolicki, musiał przyjmować w obrębie katedry króla rumuńskiego, Karola, który nie jest katolickiego wyznania, a takie przyjęcie było przewidziane w programie pobytu króla z okazji zjeżdżania sarkofagu ś. p. Marszałka.

Nie chodziło tu więc bynajmniej, o jakiś brak uczuć wobec zwłok Marszałka Piłsudskiego, lecz o króla Karola, który nie będąc katolikiem, nie mógł rościć sobie zresztą pretensji, by arcybiskup katolicki składał mu hołdy.

NIEPOROZUMIENIE

Inaczej jednak zrozumiano krok ks. arcybiskupa krakowskiego.

Telegramy bowiem podają, że z powodu przeniesienia zwłok, zebrała się nadzwyczajna Rada Ministrów, poczem premier generał Składkowski udał się na Zamek do Prezydenta i tam złożył dymisję całego gabinetu. Prezydent Mościcki nie przyjął dymisji.

(Dokończenie na stronie 7 me)

wyższych wojskowych sowieckich, podobno w obawie, by i ich sowiecki prokurator nie postawił w stan oskarżenia. Wojskowych tych, którzy przekroczyli granicę polską internowano i przewieziono do Wilna.

WYDANIE ZBIOROWE DZIEŁ CHOPINA

Ignacy Paderewski podjął się redakcji i wydania zbiorowego dzieł Chopina, które ukazywać się będzie periodycznie w dwóch nakładach: źródłowym zawierającym tekst autentyczny dzieł mistrza, oraz szkolnym, przeznaczonym do nauczania gry jego dzieł.

Zbiorowe wydanie dzieł Chopina, dokonane będzie przez Instytut Fryderyka Chopina w Warszawie, na którego czele stoi były min. Zaleski.

SZEŚĆ NOWYCH SZTANDARÓW WOJSK ŁĄCZNOŚCI

Na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie odbyła się w dn. 18. VI podniosła uroczystość wręczenia sześciu oddziałów wojsk łączności nowych sztandarów, ofiarowanych im przez społeczeństwo. Po uroczystej mszy

św. polowej, odprawionej na placu Marszałka przez Biskupa Polowego ks. Gawlina, który dokonał tu poświęcenia sztandarów, sztandary wręczone zostały Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, który z kolei przekazywał je dowódcą poszczególnych jednostek wojsk łączności. Po skończonej uroczystości odbyła się piękna defilada przed Naczelnym wodzem.

Z Brazylii

PREZYDENT GETULIO UDA SIĘ DO AMAZONAS

Z Rio donoszą, że prezydent Getulio Vargas udaje się wkrótce do Amazonas na otwarcie gmachu szkolnego, który zbudowano kosztem 2.300.000\$000. Prezydentowi będzie towarzyszył w podróży minister Oświaty, p. Gustavo Capanema.

SPRAWA ZATARGU POMIĘDZY GENERAŁAMI

Głośna sprawa zatargu pomiędzy gen. Waldemiro Lima a gen. Goês Monteiro, której zbadanie powierzono gen. Firmino Borla, ma wkrótce być ostatecznie roz-

strzygnięta. Jak donoszą dzienniki, rioskie całe zajęcia ma być uznane jako zwykłe przekroczenie dyscypliny.

Krają pogłoski, że gen. Waldomiro Lima pójdzie na emeryturę.

Gen. Goos Monteiro ma wkrótce objąć godność szefa głównego sztabu wojskowego.

Nowa nominacja

Gen. Deschamps Cavalcanti objął stanowisko inspektora II Grupy Okręgów, poczem udał się przez S. Paulo do Mato Grosso. W tych dniach gen. Cavalcanti ma przybyć do Kurytyby, aby spotkać się z ministrem Wojsk., gen. Eurico Dutra.

Uniwersytety w Brazylii

W Brazylii istnieją obecnie cztery uniwersytety a mianowicie: w Rio de Janeiro (Universidade do Brasil), w S. Paulo, Minas Geraes i w Rio Grande do Sul.

Ponadto w wielu innych miastach, zwłaszcza stolicach Stanów znajdujących się poszczególnie wydają uniwersyteckie jak n. p. w Kurytybie, Bahia

Plinio Salgado kandydatem na prezydenta

Z Rio donoszą, że do Wyszłego Sekretariatu Wyborczego z ramienia Brazylijskiej Akcji Integralistów wpłynęło podanie o rejestrację ich kandydata na przyszłego prezydenta; jest nim p. Plinio Salgado, brazylijanin z urodzenia, wyborca, lat 35, dziennikarz i pisarz z zawodu, zamieszkały w Rio.

Skazany niewinnie

Z Bello Horizonte donoszą, że niejaki Xisto Barreto, który od 8 lat odsiadywał karę w więzieniu, wypuszczono na wolność, bo okazało się, że są przysięgli zasądzi go niewinnie jako mordercę własnego brata. Dopiero teraz, gdy zasądzone Barreto odsiadził 8 lat więzienia, prawdziwy morderca, zapewne dręczony wyrzutami sumienia, sam zgłosił się na policję i przyznał do winy.

Minister Wojsk. przybędzie do Kurytyby

Z Rio donoszą, że generał Eurico Dutra, minister Wojsk., w pierwszych dniach b. m. ma odbyć inspekcję korpusów i zakładów wojskowych III i V Okręgu Wojskowego; jak wiadomo siedziba III Okręgu znajduje się w Stanie Rio Grande do Sul, a V Okręg w stolicy Stanu Paraná.

Ucieleśniona więźnia

Z Rio donoszą, że byłą porucznik Durval Barros, który został skazany na 12 lat więzienia, jako jeden z przywódców rewolucji w 1935 r. zdołał uciec z więzienia.

Spali się 100 000 worków kawy

Prezesa Krajowego Departamentu Kawy oświadczył dziennikarzom, że wkrótce zniszczy się 100 000 worków kawy, abyby osiągnąć równowagę rynku kawowego.

Każdy worek kawy niszczonej kosztuje Departament 100\$000.

Morderstwo w powoła 10\$000

W Rio, w gmachu Gavea, agent policyjny Raymundo da Silva zamordował urzędnika Gumercinho Ribeiro, ponieważ tenże nie chciał mu uścić się z długu, wysokości 10\$000.

Raymundo strzelając do Gumercinha, zranił także, w pobliżu znajdującego się dziecko.

Paraná

Przed sądem przysięgłych

W Marechal Mallet przed trybunałem sędziów przysięgłych odpowiadał za przestępstwa: Bronislawa Mędrzycka (męzobójstwo), Jan Komandowski (zabójstwo), Michał Krasniak (zabójstwo), Stanisław Borkat (usiłowa nie zabójstwo) i Michał Kluczkowski (ciężkie poranienie).

K U R Y T Y B A

Utworzenie Narodowej Partii Demokratycznej

W Kurytybie zawiązały się nowe stronnictwo polityczne tak zw. Partido Nacionalista Democrático.

Prezesa partii został obrany p. Manoel Ribas, wiceprezesa: deput. wani: Joaquim Pereira de Macedo i A. A. Carvalho Chaves; 1. sekretarz — dr Omar Gonçalves da Motta, 2. sekretarz — deputowany Ulysses Vieira; 1. skarbnik — dr Eduardo Virmond de Lima; 2. skarbnik — deputowany Acyr Guimarães; członkowie zarządu: deputowani Euripedes Garcez do Nascimento, Ribeiro dos Santos, Manoel de Albuquerque Guimarães, Alceu Ferreira i João Theophilo Gomy Junior, desembargadorzy Felinto Teixeira, Cato Menna Barreto Monclaro i Coronel Roberto Glaeser.

Defraudacja

Przed sądem wojskowym odpowiadał za defraudację pieniędzy z kasy Policji Wojskowej Stanu Paraná podporucznik Francisco Antonio oraz jego syn, sierżant Angelo Antonio. Pierwszy został skazany na 1 rok 2 miesiące, a drugi na 1 rok więzienia. Oskarzał Andrytor w ojskowy dr Jan Grabaki, bronił de Magalhães de Abreu.

Padają cedry Libanu...

Sześćdziesiąt i kilka lat temu liczy sobie nasza polska emigracja do Brazylii. Pierwszą i najstarszą kolonią to Pilarsinho, potem idzie Abranhes i Santa Candida. Ta ostatnia należy także do jednych z pierwszych, a więc i do najstarszych. Rok 1875 to początek kolonii Św. Kandydy, gdzie osiadł lud polski znad Odry, z tej prastarej dzielnicy państwowej. Niewielu już jednak przy życiu tych, co pierwsze tamali lody, co z zaciętą pięścią szli na spotkanie znowego szumiejącego boru i puszczy, z otuchą patrząc w lepszą przyszłość. Żniwo śmierci przez tych sześćdziesiąt i kilka lat jakże było obfite! Na uroczych cmentarzach tych najstarszych kolonii, zapelnionych mogiłami, snem wiecznym, dobrze zapracowanym, spoczywają pionierzy naszego wychodźstwa w Brazylii. Dziśsze pokolenie w podkurytych koloniach to ich dzieci, wnukowie i prawnukowie. Jednostki już tylko przy życiu z tych pierwszych kolonistów, a każdy rok nowe cwałni spustoszenie w szeregach tych weteranów.

W dniu 16 go czerwca b. r. odszedł w zaświaty, po dobrze zasłużoną nagrodę patriarchy na kolonii Św. Kandydy, WIT MAŃKA, ukończywszy we wigilię swej śmierci 93 lata życia. Z tego na kolonii przeżył 62 lata. Był to najstarszy człowiek na Św. Kandydzie. Kilka lat temu poprosił go do wieczności jego żona 85-letnia starszuszka, z którą zawarł związek małżeński jeszcze w Europie.

Wit Mańka pochodził z nad Odry, od Opola z wioski Szalkowice. W r. 1875 wyemigrował do Brazylii gdzie znalazł drugą ojczyznę, dla której pracował z całym oddaniem się i poświęceniem.

święceniem. O Szalkowicach nieraz wspominał, choć zaraż dawał: Ciężko nam tam było, bośmy kawalka ziemi nie mieli; trzeba było u innych za darmo wynagrodzenie pracować. Choć wychowywany pod Prusakiem i dobrze mówił po niemiecku, do polskości się przyznawał i bolał zawsze, że Szalkowice przy Niemcach pozostały.

Swoją kawalkę ziemi w Brazylii kochał nadewszystko i jako dobry, trzeźwy i oszczędny gospodarz, po pierwszych latach ciężkiego borykania się z przeciwnościami, dorobił się niezłego majątku. Na ziemi swej zatrudniał nawet drugich, którzy niepełnoletni przybyli do Brazylii i własnej ziemi jeszcze nie mieli.

Jak wogóle Ślacy, Witus, jak go powszechnie nazywano, był głęboko religijny, a na cele kościelne i szkolne nader ofiarny. Mimo podeszłego już wieku, bo jeszcze kilka miesięcy temu, z kijem w rękę, dążył do kościoła, odległego 4 km. drogi bardzo gorzkiej. Cieszył się też niezmiernie, że jeszcze przed śmiercią mógł oglądać nowy kościół na Św. Kandydzie, do którego budowy niejedną ofiarą się hojnie przyczynił. Ostatnie lata życia spędził u swojej synowej, wdowy po jego synie Piotrze, otoczony powściągliwą czcią i szacunkiem. Tutaj dokonał doczesnej swej podróży, wzmocony ostatnimi sakramentami na drogę do wieczności. Pogrzeb odbył się następnego dnia przy udziale prawie całej kolonii. Nabożeństwo żałobne w zastępstwie nieobecnego Ks. Proboszcza odprawił Ks. Alfons Paszkiewicz, misjonarz z Kurytyby. Cześć pamięci tego najstarszego obywatela Św. Kandydy!

X. J. W.

Nowy Zarząd Związku Rolników

Jak nam donoszą, na ostatnim zjeździe Związku Rolników wybrano: prezesem — Stefana Wierzyńskiego z Morretes, wiceprezesami — Władysława Słachtę z Maletu, i Walentego Wardyńskiego; sekretarzem — Józefa Kietlińskiego, 2. sekretarzem — Izidora Dunajskiego, skarbnikiem — Antoniego Janickiego, 2. skarbnikiem — Franciszka Urbanińskiego.

Komisja rewizyjna: R. Krzesimowski, Włodzimierz Gayer, Józef Cwikla, Andrzej Mikowski i Wawrzyniec Jasocha.

Żydzi skarżą się na Integralistów

Komisja żydowska złożona z żydów: Baksa Rosenmanna, dr J. Copenayena Natana Pacornika i Henryka Wahrhaftaya udala się do gubernatora Stanu, p. Manoela Ribasa ze skargą na Integralistów, iż w swym piśmie atakują rasę żydowską. Gubernator Ribas przyrzekł powziąć w tej sprawie odpowiednie środki.

Nowe autobusy

Kurytybska Kompania „Força e Luz” nabyła 9 nowych autobusów, marki „Internacional”. Nowe autobusy, wykonane w S. Paulo, według najnowszej techniki, przyczynią się niewątpliwie do usprawnienia ruchu miejskiego.

Wybory władz w Związku Kupieckim

W Związku Kupieckim (Associação Commercial) odbyły się wczoraj wybory nowego zarządu na okres 1937—1939. W głosowaniu wzięło udział około 700 członków; wybrano następujący zarząd: prezes — João Vilana Seller; 1. wiceprezes — Cecilio Correa; 2. wiceprezes — Antonio Meleres Sobrinhi; sekretarz gen. — F. de la Reguato; 1. sekretarz — Paulo Taela; 2. sekretarz — Aguires Muglatti; 1. skarbnik — Aristeu Bitten-court; 2. skarbnik — Carlos de Ferrante.

(Seção de madeira)

Dyrektor — José Bettgea, zastępca Dr Uri Iteberé da Cunha.

(Seção de herwa mate)

Dyrektor — Ascanio Miró Filho zastępca — Antonio Ramos

(Seção de comercio e varias industrias)

Dyrektor — Valter Dietrich, zastępca — Roberto Machado. Komisja rewizyjna: Bento Martins de Asambuja, Pedro N. Pizzato, José Hauer Jr.

São Paulo

Zniszczono skonfiskowaną broń

Z Santos donoszą, że policja stanu da dokonała zniszczenia broni skonfiskowanej a mianowicie 818 rewolwerów, 10 strzelb, 364 starych strzelb zwanych „picapau”, 1 024 pistoletów, 3 108 noży (facas), 285 brzytew i 132 scyzoryków. Cały ten oryginalny arsenał broni policja zatopila w morzu.

Emigranci japońscy

Na pokładzie statku „Rio” przybyło z Japonii 23 emigrantów; udają się oni następnie do „interioru” Stanu S. Paulo.

ZE ŚWIATA

— We Francji Camille Chaumetp utworzył nowy gabinet ministerialny; wicepremierem gabinetu jest Leon Blum.

— W mieście Mendoza (Argentyna) zmarł Teofil Videla, w wieku 124 lat; zmarły pozostawił przeszło 100 wnuków; tak długi żywot zawiązał on podobno temu, że ożwił się tylko herwą mate i winem.

— Minister brazylijski Souza Costa, który obecnie bawi w Waszyngtonie w sprawach handlowych i gospodarczych, ma wkrótce udać się do Europy.

— W miejscowości Swanley, w południowej Anglii pociąg osobowy wpadł na pociąg towarowy; w katastrofie zginęło 4 osoby, a 11 innych osób otrzymało rany.

— Z Moskwy donoszą, że polityczna policja sowiecka „G. P. U.” aresztowała komendanta portu Leningrad, Bronstelną, pod zarzutem spiskowania przeciw dyktatorowi Stalinowi.

ISKIERKI

— W ubiegłych dwu miesiącach ukazało się w Polsce ogółem 30 nowych czasopism oraz 12 jednolitek. Z ogólniej liczby nowych czasopism na Warszawę przypada 13 pism, na Wilno i Kraków po 3, na Łódź — 2 oraz po jednym czasopiśmie przypada na Białystok, Kutno, Przemyśl, Miawę, Gdynię, Stanięła-wów, Katowice, Bojanowo, Poznańskie i Łuck. Wszystkie te czasopisma wydawane są w języku polskim.

— Na terenie gminy Berezne w powiecie kostopolskim w jednym z majątków odkryte zostały pokłady rudy żelaznej, pod powierzchnią od pół do 5 metrów ziemi, zawierające około 45 i pół proc. żelaza.

— W Paryżu odbył się staraniem towarzystwa opieki nad starcami bankiet, w którym wzięły udział 4 starszuszki, z których każda przekroczyła setny rok życia. Dwie z nich urodziły się w roku 1836, a w 2 roku 1837.

— Sad Okręgowy w Krakowie wydał wyrok w sprawie głośnego nacięcia na Myslenice pod wodzą Do boszyńskiego.

— Z posród 47 oskarżonych towarzyszy Doboszyńskiego, którego wyodrębniony proces odbył się 14 czerwca — sąd uchwalił 12, a pozostałych skazał na więzienie od 10 do 20 miesięcy. Kilku nastu skazanym wykonanie kary warunkowo zawieszono na trzy lata.

— W dniu 13 czerwca przybyła do Częstochowy na Jasną Górę pielgrzymka chrześcijańskich związków zawodowych. Organizatorem jest poseł na Sejm, Urbanicki. Ogółem przybyło 10 tysięcy robotników ze Śląska, Warszawy, Krakowa, Łodzi i Poznania.

— W dniu 16-go czerwca uruchomiona została nowa linia okrętowa z Gdyni do Francji dla ułatwienia przejazdu turystów polskich, udających się na wystawę do Paryża.

— Przy kopaniu studni w gminie Brzeskiewicz, powiat Drohiczyński, Polscy, znaleziono szkielet mamuta. Jest to już drugi z rzędu na jaki natrafiono na Polesiu. Pierwszy odkopano w 1935 roku przy budowie Kanalu Ogińskiego.

— Poleki przemysł kosmetyczny w ciągu ostatnich lat poczynił ogromne postępy — 3 miliony kg. kosmetyków rocznie produkuje Polska i może już śmiało stanąć do konkurencji z artykułami zagranicznymi.

— W Francji powstał t. zw. „Front Wolności”, składający się z szeregu stronnictw z partią ludową Dorieta na czele. Jako główny cel wyznaczył sobie „Front Wolności” walkę z komunizmem. Na czele frontu stoi poseł Doriot.

— Polska-Amerykańska Izba Adwokacka wydała po raz pierwszy skrowidz prawników polskich, praktykujących na terenie U. S. A. Skrowidz ten zawiera 730 nazwisk wraz z adresami i dotyczy 23 stanów U. S. A.

— Do portu gdynińskiego zawiązał amerykański statek „Seamair”. Na pokładzie statku przywiezione zostały do Gdyni 3 samoloty typu „Locet Electra” przeznaczone dla Polskiej Linii Lotniczych „Lot”. Samoloty przybyły zaemontowane. Po przewiezieniu na lotnisko w Rumli-Zagórzu zostaną one zmontowane i przekazane na Polskie Linie Lotnicze, gdzie będą pełnić na nowo służbę.

— Od kilku dni Anglicy wprowadzili do walki z oddziałami powstańców fakira Ipi na granicach Waziristanu znaczne posiłki wojskowe oraz czołgi. Wynik walki jest narazie nieznanym. Według doniesień angielskich, powstańcy stracili szereg ważnych pozycji.

— Przy końcu ub. tygodnia, zdarzyło się w Anglii osiem katastrof lotniczych, w których 8 ludzi straciło życie, kilkanaście zaś odniosło poranienia.

— W ciągu ostatniego niezwykle upalnego miesiąca zanotowano rekordową ilość zatonięć na terenie Warszawy i najbliższych okolicach podmiejskich. Ogółem poniosło śmierć w nurkach Wistę około 14 osób.

NADUŻYWANIE FIRMY Związku Rolników

W ubiegły piątek odbył się zjazd członków Związku Rolników. Jest to organizacja zawodowa, ma na celu jedynie rolnictwo i jako organizacja rolnicza, Związek Rolników mógłby się pięknie rozwijać i spełniać swe zadanie. Niestety w Polonii Brazylijskiej wkład się brzydki i szkodliwy. Wyzywają, że niektórzy osobnicy, nawiasem mówiąc nie nie mający wspólnego z rolnictwem, usiłują użyć tej zawodowej, rolniczej organizacji do innych, wprost szkodliwych dla organizacji celów.

Pamiętając wszyscy jak pięć lat temu kilku lewicowych prowodyrów użyło Związku Rolników do oszczerzającej kampanii protestów przeciw obywateli katolickim. Nie miały te wystąpienia nic wspólnego z rolnictwem i wiele zaszkodziły w następnych latach samemu Związkowi Rolników. Błąd wtedy popełniony później uznano i zdawało się, że kierownicy jego ustrzegą Związek od podobnych awantur w przyszłości. Widząc pozytywne wysiłki zarządu i instruktora Związku Rolniczego, organizację tę poczęto darzyć zaufaniem i duchowieństwo popierało ją dość silnie w ostatnich czasach. — Przeciwnie członkowie Związku Rolniczego to sami katolicy — powtarzali jego popleczeni.

Ostatni zjazd Rolników znowu się skompromitował, bo dał się użyć do celów zgola niewłaściwych.

Podczas obrad piątkowego zjazdu, który przyniósł na salę obrad numer dziennika „Gazeta do Povo” i odczytał krótką notatkę przesłaną, via Berlin, przez Agencję Prasową o zajęciach pomiędzy władzami a ks. arcybiskupem krakowskim; (o wartości owej notatki piszemy na pierwszej stronie).

Nagle zjazd rolniczy przemienił się w demonstrację przeciw religii. Nie zastanawiano się nad tem, czy owej notatce można dać wiarę, z jakiego źródła pochodzi? Nie czekano żadnych wyjaśnień! Lecz natychmiast, wśród krzyków i hałasów kilku krzykaczy przeforsowało następującą uchwałę:

„My rolnicy polscy zgromadzeni na VII-yim Zjeździe Z. Z. R. P. na wiadomość telegraficzną z Polski przetrwalimy obrady w celu wyrażenia hańby i oburzenia na niekierującą chęć arcybiskupa krakowskiego sprofanowania najdroższych nam relikwii Włokzieszcza — Marszałka Józefa Piłsudskiego. — Prezydium Zjazdu.”

Te pomogły żadne przemawiania do rozumu, że przecież nie można nawet pomyśleć, ażeby wogóle jakiś biskup katolicki był zdolny do „sprofanowania” czyichś zwłok, a tym więcej zwłok s. p. Marszałka Polskiego.

I to kto miał się tego dopuścić? sam arcybiskup krakowski, znany i szanowany dostojnik w Polsce.

Kilku krzykaczy przekrzykiwało innych i uchwaliło rewolwerową rezolucję w imieniu rolników-kolonistów przeciw arcybiskupowi katolickiemu, pomawiając go o „sprofanowanie zwłok”.

Drogą jest dla Polaków pamięć Marszałka Piłsudskiego, ale również drogim są dla Polaków-katolików uczucia katolickie.

Rezolucja Zjazdu Rolników jest nie tylko, zbyt pochopną ale i nieodroczną, a ponadto obraża uczucia religijne tej ogromnej większości prawdyw rolników, którzy są, czynią się katolikami i są przekonani, że żaden ich pasterz duchowny nie jest zdolny do sprofanowania zwłok.

Gdy pytałem się jednego z rolników z Malletu w tej sprawie, wprost odpowiedział:

— To nie kolonistów, ale ci z Kurytyby uchwalili ową rezolucję.

Na oryginalniejszy i rożest przeciw ks. Arcybiskupowi Sapieże wpadli członkowie Sejmiku C. Z. P. Ktoś podał wniosek, ażeby na znak protestu uczestnicy sejmiku nie poszli na Mszę św. w niedzielę. Dowcipny lecz nieszkodliwy wniosek znalazł wielu zwolenników. Dobrze zrobili, bo jeżeli ktoś uważa, iż łaskę Panu Bogu wysłuchać gdy idzie na Mszę św. w niedzielę, to jest w grubym błędzie.

A prztem wychodzi na jaw, jacy to niektórzy są ci nasi „katolicy”.

RODAKU!

Chcesz poprawnie włączyć tutejszym językiem?

Nabądź sobie w składnicy „Oswiaty” następujące podręczniki:

— Słownik Polsko-portugalski — Ks. Józefa Górala 26\$000 z przesyłką.

— Słownik Portugalsko-polski — Ks. Józefa Górala 23\$000 z przesyłką.

— Gramatyka Języka Portugalskiego — Ks. J. Górala 7\$000 z przesyłką.

— Rozmówki Polsko-portugalskie — Ks. Józefa Górala 38\$000 z przesyłką.

Adresować: F. P. C. „Oswiaty” — Curitiba — C. P. 155 — Paraná.

Dr Ostojka Roguski

(Adwokat i członek Associação Brasileira de Imprensa)

Obowiązkowość zapisu i głosowania

Często bywa, że normy prawne są niesłuszne a nawet krzywdzące i naprosto wysililibyśmy się wytłumaczyć ich korzyści dla społeczeństwa. Do rodzajów tych jednak nie należy prawo nr. 48 z dnia 4 maja 1935 r. (Kodeks Wyborczy), regulujące zapisy wyborcze i wybory federalne, stanowe i municypalne na terenie całego kraju. Mielibyśmy już sposobność przekonania się (patrz „Lud” nr. 41), iż właśnie dzięki prawu wyborczemu z roku 1932, wybory w Brazylii mogły się odbywać w atmosferze swobodnej, bez nacisku, prześladowań lub ekscesów władz politycznych. Za każde przestępstwo przy wyborach, jak zakłócanie spokoju wyborów, zmuszanie kogoś do głosowania wbrew własnej woli przekonaniom, naruszanie tajności wyborów, itp., karze się surowo ich autorów. Specjalnie powołana do życia Magistratura wyborcza, mająca jako organ trybunały wyborcze i mogąca w każdej chwili wyzwać pomocy policji lub wojska federalnego, broni wolności i swobody narodu w wypowiedzaniu swej woli.

Państwo dało gwarancję, że wybory będą prawdziwe i zabezpieczyło pewne prawa swoim wyborcom. Żąda jednak surowo od każdego mężczyzny i od każdej kobiety (choć nie tak surowo od tej ostatniej) spełnienia sumiennie tego najwyższego obowiązku obywatelskiego — głosowania.

NIE ZAPISANIE SIĘ I NIE GŁOSOWANIE SĄ PRZESTĘPSTWAMI

Oto co ustanawia prawo (Lei nr. 48, de 4 de maio de 1935):
Art. 4 — Zapisy i głosowanie są obowiązkowe dla mężczyzny i dla tych kobiet, które piastują urząd państwowy płatny.

Art. 183 — są przestępstwami wyborczymi:

1) nie zapisanie się mężczyzny na wybory w rok po ukończeniu 18 lat, lub nie zapisanie się kobiety, po ukończeniu 18 lat, w rok po nominacji na urząd publiczny płatny.

Kara — od 10\$000 rs. do 1:000\$000 rs. Kara ta będzie wymierzona corocznie dopóki przestępca nie zapisze się i będzie obliczana według jego możliwości majątkowych.

2) Za nie głosowanie bez dostatecznego usprawiedliwienia:

Kara — od 10\$000 rs. do 1:000\$000 rs., obliczana według możliwości majątkowych przestępcy.

Żądanie jest kategoryczne i przedstawiciele narodu (prawo to zostało uchwalone niemal jednogłośnie przez 300 deputowanych federalnych, 50 reprezentatorów związków zawodowych i 33 senatorów, i zatwierdzone później przez Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Getulio Vargasa) z pełnym zastanowieniem je wypowiedzieli. Zbudowało się kunsztowna machina wyborcza, za pomocą której zdolne jest obecnie państwo wyłuchiwać jakie prądy ideologiczne lub polityczne nurtują wśród ludności. Lecz maszyna ta sprawnie jedynie pracuje i pracować może, gdy jest materiał po temu, tak jak młyn pracuje, gdy jest zboże do mielenia. W tym wypadku zboże przemienia się na kartki wyborcze, a wiemy, że za każdą kartkę stoi uprawniony obywatel. Czym więcej obywateli uprawnionych, tym sprawniej działa demokracja, tym lepiej można się przekonać z kim jest większość — jaka partia reprezentuje rzeczywiste wole i dążenia narodu.

DLACZEGO PAŃSTWO KARZE TYCH KTÓRZY NIE GŁOSUJĄ

Jeżeli dzieci nie postępują według woli ojców, którzy jedynie pragną ich dobra, rodzice mówią — „działkom różga nigdy nie zaszkodzi”. Kara okazuje się prawie zawsze skuteczną. Państwo również, dla dobra swych dzieci — obywateli — karze tych, którzy nie chcą zrozumieć, że miłość do kraju okazuje się jedynie czynnie: PRACUJĄC I GŁOSUJĄC. Pracą stwarza się dobrobyt, stwarza się bogactwa. Głosując — daje się mandat mężom zaufania, do stworzenia rządu i administracji i aby pilnowali tego bogactwa, rozwijali je, kierowali nim, wykorzystywali możliwości geograficzne i ludzkie kraju, dla dobra społeczeństwa.

MEŻCZYŻNA MUSI BYĆ WYBORCĄ I GŁOSOWAĆ

Każdy więc mężczyzna po ukończeniu 18 lat nie tylko, że powinien, lecz MUSI zapisać się na wybory i głosować. Prawo tego wymaga. W przeciwnym razie będzie karany „multą” pieniężną. Zdarzają się jednak wypadki, że niemożliwością jest stawienie się w dzień wyborów i głosowanie w swej sekcji. Jest się chorym, lub jakaś osoba z rodziny ciężko zachorowała; jest czas zbiorów i opuścić nie można roboty bez wielkich strat; rzeki wylały i nie można dojechać — w tych lub innych podobnych wypadkach nie stawienie się na wybory będzie dostatecznie usprawiedliwione. W takich wypadkach trzeba jednak listownie o tem powiadomić sędziego wyborczego dystryktu, lub komarki.

KOBIECIE WOLNO NIE GŁOSOWAĆ

Kobiecie jednak prawo robi ustępstwo. Wymaga zapisu, gdy jest na płatnej posadzie rządowej, lecz nie wymaga od niej czynnego głosowania. Głosuje jeśli chce. Kobiecie wolno nie głosować, co bynajmniej — tak jak dla mężczyzny — nie pociąga za sobą kary. Prawo miało w tym wypadku specjalny wzgląd na rolę, jaką spełnia w rodzinie kobieta, bo nie zawsze jest jej możliwym opuszczenie domu dla spełnienia obowiązku obywatelskiego. Kobietę jednak, skoro im zostały przyznane wszelkie prawa polityczne (bierne i czynne), dawniej jedynie przysługujące mężczyznom, powinny korzystać z uprawnień i swoimi cennymi głosami przyczynić się do formowania rządów wiarogodnych, uczciwych i prawych.

KOGO JESZCZE ZWALNIA PRAWO Z OBOWIĄZKU GŁOSOWANIA

Kodeks wyborczy w art. 4 i 5 wymienia tych, którzy jeszcze są zwolnieni z obowiązku zapisu i głosowania. Są to wyjątki regulujące obowiązkowość.

Art. 4. Paragraf pierwszy. Są zwolnieni z obowiązku zapisu:

- a) inwalidzi;
- b) ci, którzy liczą ponad 60 lat;
- c) obywatele na służbie państwowej poza granicami kraju;
- d) wojskowi.

Art. 5. Są zwolnieni również z obowiązku głosowania, wykluczając powyżej wymienionych, funkcjonariusze na urlopie lub wakacjach poza miejscem zamieszkania i sędziowie.

Paragraf pierwszy. Wyborca, który nie głosował na wyborach uniknie kary (patrz powyżej art. 183) jeśli udowodni słuszną niemożliwość stawienia się.

KORZYŚCI WYNIKAJĄCE Z POSIADANIA TYTUŁU WYBORCZEGO

Oto co o tym głosi Kodeks wyborczy chociaż jedynie w formie negatywnej:

Art. 6. Obywatel we wieku wyborczym (od 18 do 60), po ukończeniu 19 lat, nie będzie mógł bez posiadania tytułu wyborczego:

- a) sprawować urzędu publicznego lub fachu, do którego wymaga się obywatelstwa brazylijskiego;
- b) udowodnić tożsamości.

§ 1°. Nie odnosi się przymusowo do kobiet rozporządzenie litery B tego artykułu.

§ 2°. Nie podlegają temu artykułowi obywatele osiedli na ob-

czyźnie, lub zamieszkali w Brazylii przed upływem roku.

NORMY PRAWNE OBOWIĄZUJĄ

Normy prawne (każdy art. jest normą; np. art. 4-ty omawiany powyżej jest normą prawą Kodeksu Wyborczego) — są normami rozkazującymi. Kto nie wypełni rozkazu, ten będzie karany przez Trybunały. Kary są pieniężne (multa), lub pozbawiające wolności na pewien przeciąg czasu (Cadeia). Każdy czyn niezgodny z normami prawnymi jest karany, ponieważ jest przeciwny dobru ogólnemu lub ładowi publicznemu.

Musimy wobec tego zapisywać się na wybory i głosować na wyborach, aby w porządku być z sądami wyborczymi i policją.

Wiadomości z Polski

(Specjalna służba informacyjna — poczta lotnicza)

Prace Obozu Zjednoczenia Narodowego

W Obozie Zjednoczenia Narodowego utworzony został dział kultury i sztuki. Na stanowisko kierownika tego działu pułkownik

Skuteczna walka z komunizmem w Polsce

Policja przeprowadziła w Warszawie liczne aresztowania wśród działaczy komunistycznych, rekrutujących się przeważnie wśród t. zw. „aktywu” komunistycznego związku młodzieży, zwolenników Stalina. Zatrzymano ogółem 80 osób, stwierdzono przy tym fakt znamienity, że znajdowali się wśród nich działacze wywro-

towi, którzy w ostatnich dniach przybyli do Warszawy, w celu urzędowania konspiracyjnych zebrań, na których miały być omawiane i usprawiedliwiane ostatnie wypadki w Rosji sowieckiej. Wśród zebranych podczas rewizji materiałów znajdują się odezwy i okólniki, dotyczące rozstrzelania Tuchaczewskiego i towarzyszy.

Organizacyjne zebranie Grupy Parlamentarno-Emigracyjno - Kolonizacyjnej

W dniu 16 czerwca odbyło się w sejmie organizacyjne zebranie grupy parlamentarnej emigracyjno - kolonizacyjnej. Obradom przewodniczył pos. Hutten-Czapski, który wygłosił dłuższe zagajenie w którym umotywował potrzebę powołania do życia tego rodzaju grupy ze względu prze-

de wszystkim na dużą dynamikę rozwojową narodu polskiego, narastające potrzeby emigracyjne i surowcowe. Uchwalono utworzenie czterech sekcji a mianowicie: sekcji emigracji sezonowej i sekcji emigracji osiedleńczej, sekcji emigracji żydowskiej i sekcji surowcowej.

Stała wystawa »Współczesnej Polski« w Zamku Rapperswilskim

W Rapperswilu w Szwajcarii Polskie, które ufundował hr. Broel w historycznym zamku otwartą została w obecności przedstawicieli Prezydenta Szwajcarii oraz polskiego posła w Bernie Włodzisławskiego stała wystawa »Współczesnej Polski«. Szczególnie pięknie przedstawia się dział grafiki polskiej, około 300 drzeworytów najwybitniejszych artystów współczesnych. Jak wiadomo zamk rapperswilski odstąpiony został przez Szwajcarię na lat 99 w r. 1870 na Muzeum Narodowe

Walne Zebranie Towarzystwa »Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie«

W Poznaniu odbyło się doroczne walne zebranie stowarzyszenia »Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie«, które zaszczylił swą obecnością kardynał prymas Hlond. W wygłoszonym przemówieniu, prymas stwierdził, że działalność stowarzyszenia zasługuje na najwyższą pochwałę gdyż jest

celowa i wszędzie na obczyźnie odczuwa się ją wśród rodaków. Następny mówca, ks. Karcz, prymas polskiego seminarium z Orchań Lake w Stanach Zjednoczonych wygłosił referat o problemie akcji katolickiej wśród Polonii amerykańskiej, specjalną uwagę poświęcając sprawom młodzieży.

Dyskusja w Sejmie nad zmianą Ustawy o szkołach akademickich

Na plenarnym posiedzeniu sejmowym w dyskusji nad zmianą ustawy o szkołach akademickich minister Świątosławski wygłosił przemówienie, w którym między innymi oświadczył, że celom tej nowej ustawy jest usunięcie tych czynników, które mogły wywołać wśród młodzieży niepotrzebne zadrażnienie nie dając wzmiann korzyści. Nie mogłem być pobłażliwym mówi minister — dla gwałtu i samowoli, zdawałem sobie jednak spra-

wę, że istotne odprężenie może nastąpić dopiero wówczas, gdy wśród młodzieży ulegną zmianie nastroje. Obecnie we wszystkich szkołach akademickich nastąpiło uspokojenie i młodzież intensywną pracę nadrabia stracony czas. Okres całkowitego uspokojenia młodzieży jest już bliski — zakończył minister Świątosławski — a inicyjatywa podjęta przez Marszałka Śmigłego-Rydza doprowadzi do pożądanego rezultatu.

Otwarcie Pawilonu Polskiego na Wystawie Paryskiej

W dniu 18-go b.m. ambasador paryskiej. Ambasadorowi Łukasiewiczowi towarzyszył organizator polskiego na wystawie

St. Poltwa

Rota Parańska

Wzrosliśmy w mowie polskich pól
Na tej parańskiej ziemi
Gdzie ojców naszych przywiódł
Bóg.

Tu żyć — pracować chcemy.

Polsko-parański myśły lud
Przez nasz pionierski trud.

W herbie Parany orzeł lśni,
Nasz polski — srebrno-biały
Na znak, że najpierw polski pług
Zorał ten kraj wspaniały,

Kiedy przed laty polski lud
Z za morskich przybył wód.

W pięknej Brazylii — polski lud
Nie stracił polskiej mowy;
Tu polski chłop wyrabiał bór
Kraj stworzył z puszczy nowy.

Wice mamy prawo - polska bracia
W pracach mowie trwać.

Nie zapomnimy braci rzeszy
Żyjących za morzami
W starej ojczyźnie, skąd nasz ród.
Wszak oni sercem z nami!

Sercem spłacimy serca dług,
Tak nam dopomóż Bóg.

Warszawa 19 maja 1937.

wie p. Wacław Jędrzejewicz. Na tej uroczystości obecni byli Bastide, francuski minister handlu jako przedstawiciel rządu francuskiego, generał dyrektor wystawy L'Abbé oraz kilkaset osób z pośród kolonii polskiej, świata kulturalnego, prasy i tak dalej. Po wygłoszeniu przemówień, uczestnicy inauguracji zwiedzili pawilon, który przedstawia się imponującą i okazałą. Nadmienić należy, że pawilon polski jest 34-ym pawilonem otwartym na wystawie na ogólną ilość 240. Natychmiast po inauguracji pawilon polski został udostępniony dla publiczności.

KŁĘSKA SUSZY I POŻARÓW.

Kłeska pożarów przybrała w tym roku nienotowane od szeregu lat rozmiary, co związane jest z długoletnią suszą. We wsi Nowy Dwór w powiecie wolkowskim w chwili gdy wszyscy mieszkańcy byli na sianokosie, wybuchł pożar, który strawił niemal całą wieś. Spłonęło około sto chat i trzysta budynków gospodarskich wraz z żywym i martwym inwentarzem. Pożar szerzył się tak szybko, że przybyła na miejsce straż ogniowa dogasiła już tylko zgłiszczona.

WYROK W PROCESIE O ZABÓJSTWO POLICJANTA KĘDZIORA W BRZEŚCIU

Przed sądem w Brześciu odbył się proces 18-letniego Wolfa Szczerbowski, który zabił policjanta Kędziora, w chwili, gdy ten konfiskował mięso pochodzące z nielegalnego uboju rytualnego. Jak wiadomo w wyniku tego zabójstwa doszło w Brześciu do ekscesów antyżydowskich. Zabójca przyznał się do winy. Sąd uznał Szczerbowskiemu Wolfa winnym zarzuczonego mu czynu i skazał go na karę śmierci. Obrona zapowiedziała wniesienie apelacji.

Baczność Czytelnicy!

Ozy abyście już sobie najnowszą wydawnictwa »Oświaty«?

Są to:

- Krótki Gramatyka Języka Polskiego — uzupełniona po 1\$600 za egz.
- Krótki Katechizm — Ks. Janlewskiego po \$600 za egz.
- Historia Biblija — Ks. J. Górala po 2\$000 za egz.
- Manualik Dzieci Marii — Ks. J. Górala po 4\$500 za egz.
- Cebula i jej uprawa — Inż. C. Biełanki po 1\$000 za egz.
- Uprawa Winorośli i Wyrób Wina — Ks. J. Łopacińskiego po 5\$000 za egz.
- Weterynaryjny Domowy — Fr. Grzelki (na ukończeniu).

Uwaga: przy zamówieniu należy dołączyć znaczek na przesyłkę.

SŁOWO BOŻE

Na Siódmą Niedzielę po Świątkach

(Ewangelia zapisaana u św. Mateusza w rozdziale VII)



Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilej drapieżni; z owoców ich poznacie je. Izali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi; a zle drzewo owoce zle rodzi. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi: Panie! Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebieszech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego.

z owoców ich poznacie je.

Kiedy mam coś napisać, albo jaką mowę powiedzieć, to zawsze muszę trochę pomyśleć o tym, co się ma pisać lub mówić. A czasem trzeba nawet dosyć głęboko pomyśleć, aby nie powiedzieć jakiejś nieścisłości. Ale na dzisiejszy temat, to by nawet można mówić bez wielkiego przygotowania, tak jasna ta dzisiejsza Ewangelia św. Strzeżcie się fałszywych proroków, których wszędzie pełno, a chodzą w przebraniu niewinnych jagniąt, a wewnątrz wilkami są. Jakżeż ich mamy poznać? Po owocach ich poznacie je. Dobre drzewo owoce dobre rodzi, a zle drzewo owoce zle rodzi. To takie jasne. Z cierni nie zbiera się winogrona, ani na ostach figi nie rosną. Zastosuj te słowa do Kościoła św. a przyznać musisz, iż Kościół św. jest drzewem dobrym, kiedy przynosi tak liczne i tak wspaniałe owoce. Są to te nieprzebrane szeregi świętych. To Kościół św. ich wychował na nauce Chrystusowej, Kościół św. ich uświęcił swymi środkami łaski, Kościół św. ich kanonizował zbadałszy ich świętość i doskonałość życia. Każdy wiek i każdy kraj poszczycić się może tymi

dobrymi owocami Kościoła. Św. Antoni, św. Franciszek, św. Wincenty i któż ich wylizuje zdoła, coż to za bohaterkie postacie, nawet świat niewiernych przed nimi chyli czoła. A któż tych bohaterów polizuje zdoła; wszystko to są dobre owoce Kościoła św. A są jeszcze i drugie owoce dobre Kościoła św. Są to cuda wielkie, które dzieją się po całym świecie na miejscach świętych. Cuda to są wielkie i niezrozumiałe dla ludzi, którymi Pan Bóg potwierdza prawdziwość nauki Kościoła św.

A zle drzewo owoce zle rodzi. Chodzą wilki drapieżne w skórze jagnięcej, i mówią: Nie wiesz klechom, przystań do nas towarzyszu! a my stworzymy raj na ziemi, ale najpierw musimy Kościół zburić.

Przypatrz się owocom tych fałszywych proroków. Ich świętymi są: Lenin, Marks, Trocki, Stalin, Calles. Ach! co to za kreatury marne, pejsate, a dziełem ich to rewolucje, ciężka niewola ludu, mizerja, głód, poniewierka ludu. Oj nie, z cierni nie zbiera się winogrona, ani na ostach figi nie rosną.

Ks. T. K.

CO PISZA W POLSCE?

KS. PRAŁAT TOKARZEWSKI O EKSPERYMENTACH WOŁYŃSKICH

Byli kapelan Marszałka Piłsudskiego, ks. prałat Tokarzewski

zna dobrze Wołyn, gdyż niezależnie od długiego tam pobytu wyjeżdżał specjalnie z ramienia Marszałka Piłsudskiego dla zbadania stosunków. W publikacjach dotyczących Wołynia zwraca on uwagę na stałe kurczenie się pol-

skiego stanu posiadania. W ciągu ostatnich kilkunastu lat przeszło z rąk polskich w obie ponad 300.000 hektarów ziemi.

Stwierdza on, że:

«na Wołyniu są wale, gdzie dzieci polskie po 20 latach niepodległości, nie znają języka polskiego. Są to dzieci oficerów polskich, osadników i inwalidów wojennych, którzy za Polskę przelewali swą krew. Uczucie kapitańska nakaże mi stwierdzić — mówi ks. prałat — że marszałek Piłsudski nie mógł tego stanu rzeczy tolerować. Jeżeli zaś znajdzie się ktoś odważny, kto podnieśli głos protestu przeciwko temu, co dzieje się na Wołyniu, obrzuci się go obelgami.

Czyż nie czas skończyć z podobnymi eksperymentami na Wołyniu?

BANKRUCTWO NIEWIARY

Pod takim tytułem ks. dr Włodowski zamieszcza w «Kurjerze Warszawskim» artykuł, w którym zastanawia się nad tym: «Czemu przypisać trwający już od wieków tak zacęty atak na pozycję Kościoła?». Autor sądzi, że walka ta spowodowana powstała nieugiętością i bezkompromisowością Kościoła w głoszeniu prawdy.

«Kościół nie zna dualizmu prawdy, nie dopuszcza do jego dowolnego tłumaczenia. I głosi tę prawdę zawsze i wszędzie we wszystkich okolicznościach, nie licząc się z tym, czy inną opinią świata. Pracew nie, jej twierdzeniom kategorycznie przeciwstawia swą doktrynę».

W dalszym ciągu swego artykułu ks. Włodowski stwierdza, że wszystkie systemy i hipotezy naukowe, które zdawały się godzić w podstawy Kościoła szybko same runęły. Kościół zaś pozostał silny i niewzruszony, co świadczy, iż Jego tylko nauka jest prawdziwa.

PISARZE KATOLICCY W WALCE Z BEZBOŻNICTWEM

Doroczne walne zebranie Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich w Warszawie powzięło uchwałę tej treści:

«Walne Zebranie Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich wyraża ogół polskich pisarzy publicystów i dziennikarzy do zdecydowanej obrony Kościoła przed atakami sfery bezbożniczych, a zwłaszcza przed szkodliwą działalnością w tym kierunku przewodów Związku Nauczycielstwa Polskiego i współdziałającej z nim prasy».

Miasteczko czy kolonia?

Z Papagalos Velhos do Papagalos Nowos zaledwie cztery kilometry do brzoj drogi przez płaszczysty kraj. Niepełna 15 minut upłynęło, a stanęliśmy przed kościołem. Papagalos Nowos to niby miasteczko niby kolonia, jak kto chce? Niedługo cała ta ziemia, gdzie dziś mieszkają nasi kolonistk, należała do fazendy Macielów. Dwa dziesięcia i kilka lat temu rozparcelowano fazendę pomiędzy Polaków. Duży kawałk ziemi przeznaczono na cele kościelne jako «terra do Santo Antonio», gdzie wybudowano niewielką kaplicę. Dłk wokół kościoła wznosi się jakieś dwa tuziny budynków, prewarne nasze brzojskie wendy, tak że miejscowicę robi wrażenie miasteczka i stąd powszechnie nazywana jest Villinha. W roku 1922, gdy stara kaplica groziła już kompletną ruiną, przystąpiono do budowy dużej murewanego świątyni. Wiele trudności było trzeba pokonać, nim stanął nowy kościół. Kolonia bowiem niedłga, zaledwie 10 rodzin, więc też ciągły brak pieniędzy jak zmora

Czytaj i podziwiał!

Sprytny gołąb — złodziej za bierał kosztowne drobniaki

W jednej z miejscowości francuskich w pobliżu Nohant wydarzył się ciekawy wypadek. Ze stolika właścicieli dojeżdżających wlejek w nocy ręką platynowa obrączka ozdobiła kosztownym brzytalem. Dochodzenia władz herpetologicznych nie przyniosły żadnych wyników.

Dopiero po kilku miesiącach właściciela majątku przechodząc przez las zauważyła, że wśród drzew coś błysnęło. Kiedy z całą ostrożnością zabrała do wnętrza starannie ukrytego gołębnika, na dnie jego znalazła dobrze schowaną obrączkę. Dależ badania wykazały, że gołąb za

MASZYNY DO PISANIA szwajcarskie

Halda Norden
General Electric
Hot Point
Mazda

Tylko w

Casa do Tio Paulo

obok kina AVENIDA

Dzieci, które płaczą Postęp i trudności

(Rady użyteczne dla matek)

Kiedy niemowlę, będąc jeszcze u piersi matki, płacze — zazono to, że mu coś jest, że mu coś dolega.

Należy tedy sprawdzić, czy obronko nie zanadto je polska. Dobrze jest zmniejszyć jego położenie w łóżeczku. Nie zawadzi odwrócić dziecku i położyć je na rękach i kolienach, pochyłając równocześnie głowę nieco niżej od reszty ciała. Przez parę sekund, a to dlatego, aby ustami mogły wyśledzić i tak się w żołądku były nagromadziły. Warto dać dziecku parę łyżek wody przegotowanej, gdyż niemowlęta mają wielkie pragnienie w dniach upału. Wiele razy dziecku głodnemu okuliem pragnienia, a matki myśla, że to z głodu i robiła niedobre, dając im mleko poza godzinami. Wodę filitowaną lub przegotowaną a przesłodzoną trzeba podawać łyżeczkami.

Aby uniknąć zaburzeń w kłóskach i żołądku, trzeba w lecie dób szczególnie o mleko. Jak wiadomo, mleko wcale nie ciepły zmienia się szybko i kwaśniejąc, staje się powodem zaburzeń.

Gdy dziecko zachoruje na żółtaczkę, należy bez zwłoki zastosować dietę która nie powinna jednak przebiegać się ponad 12 godzin. Przez ten czas lekarz zalecają posłużyć się znanym środkiem leczniczym Eldoform firmy Bayer, który zwalnia rozwój i jednocześnie osłabi narządy trawienne bardziej odperomy.

W okresie upałów matki winno podwoić troskliwość przy odżywianiu dziecku i trzeba zalecić, aby na wszelki wypadek miały zawsze w domu tubkę z pigułkami «Eldoform».

Janina Furmaniak
Nehmidinger
Chirurg Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.

Bua Paula Gomes 218.

Mówi się po polsku

NAJWIĘKSZY WYNALEZEK

DLA KOBIECY JEST

Fluxo Sedatina

(Przyrządza je VIEIRA)

Kobieta nie będzie cierpieć więcej. Usuwa kolki w ciągu 2 godzin. Używa się przeciw wszelkim chorobom kobiecym po porodach. Jest to lekarstwo wzmacniające i uspokajające; reguluje krew.

Przez 10 tysięcy lekarzy jest ono uznane za bardzo skuteczne.

Fluxo Sedatina

Przedsiębiorcy i Kupey ogłoszą się w „LUDZIE”

Toi owo z Papagaios Novos

Na usilne starania i zabiegi naszych Rodaków wybrałem się w towarzysztwo Ks. Wyztatora L. Bronnego z miastem do Papagaios Novos. Po raz pierwszy miałem odwiedzić «okrąg palmeryjski, choć sama kolonia Papagalos Novos znana mi już była z licznych korespondencji, jakie o niej czytałem w «Ludzie». Mimo to jechałem tam z dużą ciekawością, bo interesuje mnie zawsze życie, praca i podziwiania godny wysiłek naszych kolonistów w dalszym czy bliższym interiorze. Dzielę się więc z czytelnikami «Ludu» wrażeniami i spostrzeżeniami z przeszło tygodniowego mego pobytu na tej miłej i sympatycznej kolonii.

Podróż z przeszkodami

Po trzech i pół godzinach wysiadamy na nowej stacji w Palmeirze. Oglądamy się za przyoblecaną furmanką, która nas odstawiła na miejsce. Jest powóz, dwa czy trzy auta, ale nie dla nas. Z Papagalos Novos nie ma nikogo. Posłaliśmy więc do miasta, by zasięgnąć informacji u znanego Ojca Słowa Bożego, który opiekę duchową sprawuje nad całym municypium Palmeira. Wita nas z serdeczną gościnnością Ojciec Weber, spracowany starzec, o białym jak mleko włosie, i o anielskiej dobroci na twarzy. Pomocnik jego, Ks. Piotr Halama, Polak, był nieobecny, nie powrócił jeszcze z Papagalos Novos, gdzie dzień przedtem, na Św. Antonio, fezę odprawiał. Zagadki więc dlaczego dotąd nie ma furmanki, sam Człegodny Ks. Proboszcz rozwiązać nie umiał. Coś musiało zająć, ale własnie co? Wypadło zatem poczekać, korzystając z gościnności Ks. Proboszcza, może przysłać Zresztą o jakąś nieprzewidzianą przeszkodę w naszych warunkach nie trudno. Dopiero po południu nadjechało nieduże auto ciężarowe z Ks. Halamą i prezesem komitetu kościelnego po misjonarza. Spotkaliśmy ich na miejscu bo po dłuższym oczekiwaniu na

plebanii, wybraliśmy się na poszukiwanie jakiegoś wehikułu do Papagalos Novos. Rzeczywiście, jak się okazało, zaszedł wypadek nieprzewidywany. Komitet kościelny zapewnił sobie auto do Palmeiry, ale gdy miano wyruszyć na stację, stwierdzono, że auto jest, ale nie ma gazolin, a wodę samą jechać niepodobna. Dopiero po kilku godzinach, nawinęło się jakieś auto ciężarowe, rozważając kawałk i ono to podjęło się dostawić misjonarzy do Papagalos Novos. Ulokowaliśmy się jako tako w aucie, wyruszyliśmy w stronę Papagalos, miejsca naszej pracy, a 21 km odległego od Palmeiry Droga dobra, więc też auto z zawrotną szybkością pędziło przez falisty step, o dalekim i otwartym widno kregu. Nawet płaszczysto przeszło bez trudności pokonywało. Wreszcie po godzinie przejeżdżamy niedłgą rzeczulką — Canhão — i wjechaliśmy w prawdziwą wieś podolską. Domy po obydwu stronach szerokiej i płaszczystej drogi, a przystępne jakies inne do dotychczas oglądanych W polowie zaś wsi jeden i drugi kościół.

To Papagalos Velhos, zamieszkałe przez Niemców z nad Woigi, objaśnia Ks. Wyztator. Dziwnym mi się to wydawało, bo dotychczas znane mi kolonie miały domy rozrzucone, każda kolonista mieszkała na swojej działce, nierzad jeden kilometr lub nawet więcej oddalony od najbliższego ewangelizacji. Który system kolonizacji i zamieszkania praktyczniej, czy, niech osądzi sam czytelnik, bo na tym kompletnie się nie rozumiem Niemcy zamieszkałi w Papagalos Velhos to wszyscy protestanci i choć ich zaledwie 40 rodzin, dzielą się po dwa na dwa czy trzy wzniesienia. Niedłga miał nawet dwa zbory hereetyckie, z których dziś jeden przeznaczyl na szkołę a na nabożeństwa wspólnie uczęszczają do drugiego. Utrzymują nawet własnego pastora na miejscu. Z Polakami żyje w zgodzie, ale w bliższe stosunki z nimi nie wchodzi. Przedział, jaki tworzy wia-

nie religia pomiędzy obydwoma narodowościami, wychodzi tylko na korzyść elementowi polskiemu. Nawrócenia zaś na religię katolicką, prawdziwe, wśród Niemców są bardzo rzadkie, bo starzy zwłaszcza, to twierdzi wysnawcy nauki Lutra.

Miasteczko czy kolonia?

Z Papagalos Velhos do Papagalos Novos zaledwie cztery kilometry do brzoj drogi przez płaszczysty kraj. Niepełna 15 minut upłynęło, a stanęliśmy przed kościołem. Papagalos Nowos to niby miasteczko niby kolonia, jak kto chce? Niedługo cała ta ziemia, gdzie dziś mieszkają nasi kolonistk, należała do fazendy Macielów. Dwa dziesięcia i kilka lat temu rozparcelowano fazendę pomiędzy Polaków. Duży kawałk ziemi przeznaczono na cele kościelne jako «terra do Santo Antonio», gdzie wybudowano niewielką kaplicę. Dłk wokół kościoła wznosi się jakieś dwa tuziny budynków, prewarne nasze brzojskie wendy, tak że miejscowicę robi wrażenie miasteczka i stąd powszechnie nazywana jest Villinha. W roku 1922, gdy stara kaplica groziła już kompletną ruiną, przystąpiono do budowy dużej murewanego świątyni. Wiele trudności było trzeba pokonać, nim stanął nowy kościół. Kolonia bowiem niedłga, zaledwie 10 rodzin, więc też ciągły brak pieniędzy jak zmora

Czytaj i podziwiał!

Sprytny gołąb — złodziej za bierał kosztowne drobniaki

W jednej z miejscowości francuskich w pobliżu Nohant wydarzył się ciekawy wypadek. Ze stolika właścicieli dojeżdżających wlejek w nocy ręką platynowa obrączka ozdobiła kosztownym brzytalem. Dochodzenia władz herpetologicznych nie przyniosły żadnych wyników.

Dopiero po kilku miesiącach właściciela majątku przechodząc przez las zauważyła, że wśród drzew coś błysnęło. Kiedy z całą ostrożnością zabrała do wnętrza starannie ukrytego gołębnika, na dnie jego znalazła dobrze schowaną obrączkę. Dależ badania wykazały, że gołąb za

gnębił twórców nowego przybytku Pana. Po kilku dopiero latach, dzięki ofiarności naszego ludu i pracy parciu gorliwych duszpasterzy polskich jak: Ks. Cebuli, Pogrzeby i innych ukończono budowę i kościół poświęcono w roku 1928. Jest on widoczny zdaleka, w promieniu jakich 10 km, bo stoi na wzgórzu. Długość jego wynosi 25 m., a szerokość 10 m. Świątynia to naprawdę okazala, jakich niewiele w Paranie na koloniach. Posiada wszystkie parametry kościelne i piękny, gustowny ołtarz, ofiarowany przez rodzinę Czeliuśników. Dowód to najwymowniejszy i świadectwo żywej i ofiarnej Wiary św. naszego ludu w Brazylii. Kościół bowiem został zbudowany w najwięk kszczęści ofiarnością naszego katolickiego ludu, choć nieco pomagali także inni, których kilka rodzin mieszka w miasteczku. Komitet kościelny składa się wyłącznie z naszych rodaków. Świątynia służy wszystkim bez wyjątku, jednak główne nabożeństwa odprawiają się w i cnie po polsku.

Fozatem niema nie ciekawego we Villinh. Jest tam podobno także jakis zbór szabatystów czy badaczy, ale nie miałem go szczęścia oglądać. Odprawia w nim swoje hereetyckie nabożeństwa kilku czarnych, z naszych nikt tam nie należy. (C d.n.)

Ks. Jan Wisłiński

względami higieny i łatwością przenoszenia się zarażków.

W odpowiedzi na to, postępowe panie demonstracyjnie noszą rękawiczki z otworami, pokazując się w nich na licznych przyjeżdżających i wyleczkach. Do grona klubu należą małżonki dygnitarzy i wybitnych urzędników.

20 milionów kosztowała

koronacja

Niewątpliwie najdroższą koronacją jakie dotychczas były jest ostatnia koronacja króla angielskiego. Koszty koronacji wyniosły około 20 milionów złotych. Nawet po odtrąceniu od tej sumy dwa i pół miliona zł., otrzymanych ze sprzedaży miejsc dla widzów uroczystości, pozostałe jeszcze do pokrycia pokazała suma.

Koronacja Jerzego VI kosztuje 9 milionów zł. więcej niż koronacja Jerzego V, o 8 1/2 milionów zł. więcej niż koronacja Edwarda VII, a o przeszło 12 milionów zł. więcej niż koronacja królowej Wiktorii.

Tak znaczny wzrost kosztów koronacji tłumaczy się zarówno droższą robocizną i materiałami jak i wielkim nakładem kosztów związanych z nowoczesną organizacją tego rodzaju uroczystości, instalacjami głośników, efektami świetlnymi itp., czego dawniej nie było.

Jak więc widzimy postęp wcale nie jest tan.

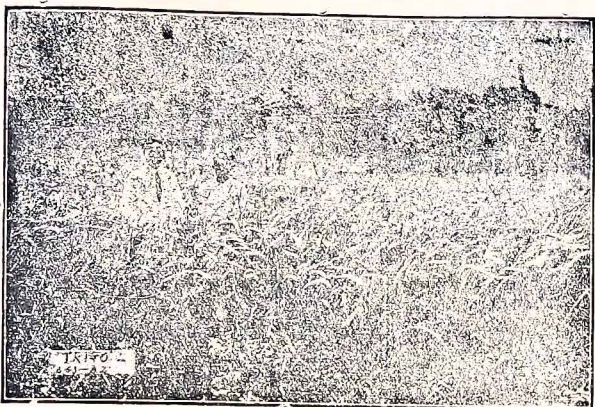
350 tysięcy złotych płytek pokryje kopułę kościoła

Inwalidów

W Paryżu rozpoczęło się posiacie nie slynego kościoła Inwalidów. Dach tej jednej z najwspanialszych świątyni ma być pokryty 300 tysięcy płytek złotych, których wartość wyniesie około 400 000 fr. Ponadto dość dużo kosztów wyniesie praca przy posiacaniu, gdyż przedsiębiorstwo miało zatrudnić 6 specjalnie wykwakliwanych robotników akrobatów.

Według przewidywań obliczeń koszt posiacenia «opusy wyniesie 5 góra milion franków. Praca nad posiacaniem kopuły odbywa się z wielką ostrożnością i pod stałym dozorem policji i specjalnego wysłannika ministerstwa skarbu. Każda płytka złota jest numerowana i starannie nitowana.

Companhia de Terras do Norte Paraná



Pszenica w Londrinie
Stacja kolejowa w Londrinie
ORLE

Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Północnej Parany.

Zapełniwszy w całości pierwszą rezerwę zwaną Wartą, Kompanja rozpoczęła drugi obszar pod nazwą **Orle**, dla kolonizacji polskiej.

Orle leży w odległości 14 km. od **Bolandji**, miasta nowego i stacji kolejowej i 8 km. od **Arapongas** takież przyszłej stacji kolejowej, połączone z pysznymi drogami automobilowymi.

Orle leży w dorzeczu rzeki **Pirapó**, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorzędna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawełny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: **peroba, cabriuva, pau d'alho, cedr, palmito** i wieloma innymi świadczącymi o urodzajności ziemi.

ORLE leży tak wysoko i nie posiadając bagien, niemożliwe mieć malarji.

Loty od 5 alkrów w zwykłym po cenie 500\$000 za alker gotówką lub czteroletnie spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Blizszych informacji udzielają:

COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ

S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771.

LONDRINA, Dyrekcja tejże Kompanji.

CAMBARA: Paraná — **Ignacy Szankowski**, główny agent

tutejszy z **ORLEM** Kolonizacji polskiej, który wydaje bilety darmowe z **Cambará** aż na **Orle**.

Zapraszamy wszystkich zwiedzić nasze Kolonie, bez obowiązku kupna i z powrotnym biletem darmowym!

Dr. Bronisław O. Roguski
Adwokat

Sprawy cywilne i handlowe. Rekrutacja wojskowa. Registracja dyplomów, marek fabrycznych i patentów. W korespondencji z adwokatami z São Paulo, Kurytyby i Florianopolis. Adres: Rua Gago Coutinho 28 — Rio de Janeiro.

Palace Hotel

KURYTYBA
Rua Barão do Rio Branco 62
Telefon 989 — 990
Caixa postal 468.

70 pokoi z wodą zimną i gorącą. 14 oddziałów z łazienkami i prywatnymi, 2 windy. Salony restauracyjny, hala i bar.

KUCHNIA
PIERWSZORZĘDWA
Auta na stałej dyspozycji gości.

Właściciel:
MARCIN JARUGA
Słynne lekarstwo

ZNAKOMITE PIWO
PARAŃSKIE

Providencia

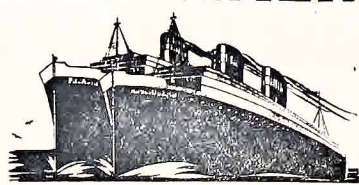
Z Browaru Ernesto Bengtson w Kurytybie
JASNE IŁB OIEMNE
ZDROWIE I POŻYWKNE
Kto raz skosztował piwa **Providencia** został zwolennikiem na zawsze!
Pięćle tylko
PROVIDENCIA!

Chcesz mieć smaczną kawę? Używaj

Café Cury

Pali się kawę tylko pierwszorzędnej jakości sumiennie i higienicznie. Inne mogą się równać z masą, ale lepsze nie są.
Palenie kawy:
Rua Command. Araujo 107
Telefon 1179 — Curytyba

GDYNIA - AMERYKA



LINIE ŻEGLUGOWE S. A.
LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Reprezentanci na Brazylię: **Lampert & Holt Line**
Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pospieszonymi:

»Pułaski« i »Kościszko«

Rozkład jazdy jest następujący: Z Polski do Ameryki Południowej:

	s/s »Pułaski«	s/s »Kościszko«
Odjazd z Gdyni dnia	14-8-37	10-9-37
Przyjazd do Kiel-Holtenau	15-8-37	11-9-37
Przyjazd do Rio dnia	2-9-37	30-9-37
Przyjazd do Santos	9-9-37	1-10-37
Rio Grande do Sul	11-9-37	3-10-37
Przyj. do Montevideo	12-9-37	4-10-37
Przyj. do B. Aires	13-9-37	5-10-37

Odjazd do Gdyni:

	»KOŚCISZKO«	»PUŁASKI«	»PUŁASKI«
Odjazd z B. Aires	18-7-37	12-9-37	
Przyjazd do Santos	22-7-37	16-9-37	
Przyjazd do Rio	23-7-37	17-9-37	
Przyjazd do Victorii	24-7-37	18-9-37	
Przyjazd do Boulogne	9-8-37	4-10-37	
Przyjazd do Kiel	11-8-37	6-10-37	
Przyjazd do Gdyni	12-8-37	7-10-37	

Informacje i sprzedaż biletów okrętowych z Polski i do Polski uzyskasz u:

Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.

Agencia Poloneza de Viagens

Avenida Rio Branco, 19. Rio de Janeiro.

Agencia Poloneza de Viagens

rua Libero Badur, 661. 2-a soboleja, telefon 2-3851. — São Paulo

Oraz agencje:

Firma **PARANPOL** (Emiliano & Marek) Kurytyba,

Praca Cel. Euass, 48. Caixa Postal, 111. Tel. 1761.

L. Wilkoszyński, rua 7 de Setembro 837, C. Postal 166 — Porto Alegre.

Dr. Mendes de Araujo

Przyjmuje od godz. 2-giej do 5-tej.
Aven. João Pessoa 68 — Curytyba
Leczenie chorób złośliwych, dżumy, szkarlatyny, niestrawności, żagi, kieszek, chorób wątroby, hemoroidów, bólu kółek, biegunki, zatwardzenia, ślepego kiszki, polipów, raka, rzeźby na nogach, żyłaków bez operacji i bez zastrzyków.

Dr. Carlos Moreira

OKULISTA

Profesor fakultetu medycznego

Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła.

— Konsultorium: Avenida João

Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10-

11 i od 3-5 po południu.

Rezydencja: Visconde de Nacar 809

Telefon 8-8-R.

Jerzy Kossowski

40

SZYB S. Nr. 4.

Pozostawały jeszcze roboty, które miano wykonać za dzienne światła. Tymczasem przyjechał Wieraszko z Golmerem, przywiezieni przez Julę i wytknęli robotnikom linję na równi dla głównej rury, szerokość rowu dookoła szybu i wysokość wału od strony rzeki. Kopacze wzięli się natychmiast do roboty, zadawając się światłem lamp podwórcowych i księżycem, który wszedł dosyć późno.

Jaracz usiadł na progu wieży i przywołał do siebie Sewę:

— Widziałem teraz Antka — zaczął od razu dosyć chmurnie. — Na tragarza zeszedł, chłopisko, żeby ino jaką robotę mieć. Zeszedł i zeznial, jak ta ziemia!

— Ba głupi! — wzruszył ramionami Józek.

— Nie głupi, tylko uczciwy.

— Może.

— Nie „może“, tylko tak. Żal mi go, bo mieli się z Janką ku sobie, ale tak się złożyło, że ty, na jego nieszczęście przyjechał i dziewczyna się od niego odwróciła, a tylko w twoją stronę patrzy...

— Et, zaraz patrzy! Lubi mnie, bom weselszy, niż Antek, co łaź jak ten krak.

— I ja tak sobie myślałem, ale teraz wiem, że tak nie jest. Dziewczyna zawróciła sobie toba głowę nadobrze, i jak wspomnę te wieczory, kiedyś to grywał i śpiewał do późna w noc, to dopiero rozumiem, jak się sprawa ma. Więc ja cię Józku pytam, jako ojciec dziewczyny, czy ty masz wolę się z nią żenić, czy nie? Bo jak nie, to ci mówię o druz: zabieraj manaty i jazda z mego domu. I uważaj: Nie chcę nie złego podejrzewać, ale jeśliś jej krzywdę zrobił, a żenić się

nie myślisz, to żebyś pod ziemię się skrył, ja cię znajdę, do ołtarza za kark zaprowadzę, albo ostatnia twoja twoja godzina wybije.

Sewa wstał z progu, ręce wpuścił głęboko w kieszenie i począł cicho gwizdać przez zęby.

— Przestań gwizdać — mówił Jaracz, nie ruszając się z miejsca — bo ja tu nie o bzduarach gadam, tylko o poważnej rzeczy. Ze mną gwizdaniem sprawy nie załatwisz. Mnie tu idzie o najświętszą rzecz, jaką człowiek w życiu ma, to jest o dziecko i honor. Ty gwizdziesz, bo tobie się zdaje, że ja ci honor naruszam przez to, że takimi słowami do ciebie mówię, ale ty idzie nie o taki honor, jaki ty sobie wyobrażasz, nie idzie o to kto kogo mocniej w gębę wyrznie, tylko o taki honor, co warta tyle co i życie! Rozumiesz? Tu idzie o moją dziewczynę! — wstał Szczepan i zajął bliżej w oczy Sewy.

Józek przestał gwizdać i dopiero po długiej chwili odezwał się:

— Słuchajcie Jaracz, co wam powiem. A nie myślcie sobie, że tak mówię, bo się boję was, czy Antka, czy czorta. Nie. Tak mówię, bo tak jest: Ze sobie dziewczyna mną głowę zawróciła, to nie moja wina, choć może... może jest tam trochę i mojej winy.

Ot, chłop jestem, i kiedy dziewczynę rade na mnie patrzy, nie mam do nich o to żalu. Ale tyle wam powiem: Krzywdy żadnej jej nie zrobiłem. Pamiętam, żeście mnie w dom przyjęli, i pamiętałem, że ten głupi Antek do brym kamratem mi był. I to muszę wam powiedzieć, że sam nie wiem, jakim cudem taki cnotliwy się stałem, bo gdyby to gdziein-

dzie było, gdzieś na obezynie, to nie patrzyłbym na niego... Zrobiłbym to, co by mi się podobało. Ale... tak jakoś dawno czelek w kraju nie był i jakoś tak... mnie wzięło... No, głupstwo. Otóż teraz wiecie jak sprawa wygląda. A czy się z Janką ożenię, hm... może nawet miałbym ochotę. Ładna dziewczyna, dobra, ale wiecie, ja nie dla niej. Szkołaby jej było. Tak mi się widzi, że lepiej nawet o tem nie mówić! — machnął ręką i odszedł w cień. Wrócił po chwili i mruknął: — Teraz ja pójde do knajpy zjeść o niebądź i zaraz wróce.

Jaracz usiadł na progu wieży, a Józek odszedł z rękami w kieszeniach.

Na drugi dzień po południu przyjechał Straube. Mijając się z podróży kazał od razu Julę telefonować po Wieraszko, bo chciał mieć dokładne relacje o tem, co się na szybie dzieje. Wieraszko przyjechał pożyczonym samochodem i z ożywieniem opowiadał, jak wszystko składnie szło, jak przysłyły ślady gazy, coraz silniejsze podnoszenie się plynu w otworze i jak przygotowywano się na wybuch. Straube odział się szybko i wybiegł jak młodzieniec do samochodu. Wsiadł pierwszy i wołał na Julę i Wieraszko, by pospieszali.

I miał słusność, że się tak spieszy, zanim bowiem dojechali do kopalni ujrżeli wysoki słup ropy tryskający ponad wieżę.

— Co się stało? Patrzcie! Ropa wybuchła! — krzyczał stojąc w samochodzie!

— Wsiadajmy! — skomenderował Wieraszko. — Bliżej nie należy podjeżdżać.

— Ale jaki powód, że wybuchła? — denerwował się Straube.

— Widocznie ciśnienie nagle się wzmożło — objaśniał spokojnie inżynier.

— Tyle ropy! Tyle ropy się zmarnuje! — żalił się finansista.

— Niech pan się nie denerwu-

je — wszystko przygotowane. — Strumień nie jest zbyt silny. Zaraz go ujmijemy — uspokajał Wieraszko. — Radzę państwu tu zostać — zwrócił się do July, bo inaczej będziecie czarni od ropy.

— Nie szkodzi — mruknęła dziewczyna. — Chodźmy bliżej, tylko ty, papo nie denerwuj, siebie i inżyniera.

Weszli w obręb ogrodzenia, przy którym został Straube z Julą, a inżynier pośpieszył bliżej szybu. Golmer z Jaraczem, Sewą i pomocnikami zakładali właśnie głowice. Zakreślali ją mocno, obciążyli przygotowanym balastem i już po chwili ustał głośny szum bijącego w górę strumienia, skierowanego teraz przez wkręconą pod głowicą główną rurę do niedalekiej cysterny.

Ropa była ujęta.

Straube podbiegi ku wieży, z której wyszedł po chwili Golmer, a za nim wybiegł Sewa, rozglądając się za jakimś narzędziem. (Strasba chwycił ich za ręce i począł ścisnąć! Był tak uradowany szybkim ujęciem ropy, że nie wiedział, jak swą radość okazać. Nie patrzył, że obydwa są unierazni w tłustym, czarnym płynie po czubki nosów, tylko klepał ich po plecach, a nawet wbrewał amerykańskim zwyczajem, miał ochotę ich całować.

— Puść pan! — zawołał Golmer! — to jeszcze nie koniec roboty! — i pozdrowiwszy w przełocie Julę ruchem ręki, pobiegł w kierunku zbiorników, by zobaczyć na mierniku ciśnienie gazu i wyłajność szybu.

Julia, nie patrząc na to, że dookoła wieży wszystko płało się w tłustej cieczy, chciała zająć się szybu, ale, że jeszcze z góry lała się ciekąca ropy, więc ją ojciec powstrzymał.

Po upływie jakich dwóch godzin inżynier Wieraszko, Golmer i Jaracz mogli odejść od szybu, by wraz z kilkoma robotnikami

mi, pójść uświęconym zwyczajem do Jędrusiaka. Na szybie został Malinowski i Sewa, oraz czterech pomocników, by pilnować koniecznych jeszcze robót. Golmer miał zaraz wrócić, skoro tylko zje coś, bo mu głód kiszki skręcał. Przedtem jednak poszedł z Wieraszką i Jaraczem do swej izby, by umyć się choć powierzchownie i zrzuć przesiąkniętą ropą odzież.

Szli potem piechotą, mówiąc głośno jeden przez drugiego, jak się to stało, że ropa trysnęła tak nagle, mimo wszelkich zachowawczych ostrożności.

Nawet nie miałem czasu do pana telefonować — usprawiedliwiał się przed Wieraszką Golmer, — i szczerze powiem, nie przyszło mi to nawet na myśl! Skoczyłem od razu do szybu i o niczem innym nie myślałem, jak tylko żeby kazał wkręcić głowicę. Na szczęście dało się to zrobić bardzo prędko. Wiecie panowie — spojrzał na zegarek — to wszystko razem trwało zaledwie trzy godziny! No, to nie jest tak źle.

— Panie Jaracz — zwrócił się Straube do wiertacza. — Macie tu sto złotych. Dzielnieście pracowali.

Jaracz stanął jak wryty i patrzył w oczy grubemu niemcowi.

Ja tam żadnego napiwku nie potrzebuję. Mam z panem dyrektorem umowę i to mi wystarczy. — Dotknął ręką czapki i ruszył za Golmerem i Wieraszką.

Straube przyznał jakoś gniewnie, ale rud- nierał schować pieniądze do kieszeni, nie rozumiejąc dziwnego postępu wiertacza: Nie wiedział, czy chciał dać zamało w stosunku do miljonowej wartości szybu, czy też wogóle uraził ambicję Jaracza.

Kiedy doszli do miasta, tam już wszyscy wiedzieli o wybuchu ropy. Kilku znajomych zatrzymało Straube i składali mu gratulacje. U Jędrusiaka zastali ma-

Każdy Rolnik doświadczony używa tylko

Adubo



które daly najlepsze wyniki

MACZKA Z KOŚCI „PARANÁ”
MACZKA Z KOŚCI SUROWEJ
SALETRA CHILIJSKA
SALETRA POTASOWA
CHLOREK POTASOWY
KARBONAT POTASOWY
SUPERFOSFAT 18%
SULFAT AMONIAKOWY i.d.

NAWOZY KOMPLETNE, tak zwana „SALETRA CHILIJSKA”, do każdej uprawy. IMPORT BEZPOŚREDNI.

Fabrica de Adubos Paraná

Albano Boutin & Cia. Curitiba - Paraná - Avenida Capneima 155
Caixa Postal Nr. 332 - Telefon 226

RELOJOARIA OPTICA

DE

Roberto Reader

podaje swoim Szan. Klientom i Odbiorcom do wiadomości, że przeniósł swój zakład zegarmistrzowski i optyczny z ulicy 15 de Novembro na

ulicę Riachuelo Nr. 147,

do swojego własnego gmachu, polecając się nadal swoim Szanownym Klientom.

Dr. Dante Romanó

AKUSZER OPERATOR

Profesor Operator Uniwersytetu
Był asystent szpitali berlińskich.

Leczy syfilis, drogi moczowej, dżentyma.

Klinika dla Panien.

Leczy sztucznoymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.

Konsultorium: Farmacia Minerva
(na 1 szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.

Praca Tiradentes 554.

Rezydencja:

Praca Senador Correia 4

APTEKA

HUMANITARIA - DESGARRA

Rua Dr. Trajano Reis N 37 - Curitiba

wszelki wybór leków i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

Recepty lekarskie zatwierdza się szybko i sumiennie

TOWARÓW STAŁOWYCH

ŻADAJCIE TYLKO OD
WASZYCH DOSTAWCÓW
MARKI

**NAJLEPSZEJ
JAKOŚCI**

“SOLINGEN”

CAVALLINHO



Z FABRYKI

FERNANDO ESSER & CIA.-SOLINGEN-

Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 100 MILIONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY 139 MILIONÓW
GŁÓWNA SIEDZISIA W PARYŻU

FILJE: Brazylia: S. Paulo - Rio de Janeiro - Santos - Curitiba -

Porto Alegre - Recife - Rio Grande - Bahia.

ARGENTYNA: Buenos Aires - Rosario de S. Fé.

CHILE: Santiago - Valparaiso.

COLOMBIA: Barranquilla - Bogotá.

URUGUAY: Montevideo.

Adresacie wprost do Filii w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316. lub do el Agencji w Ponta Grossa lub w

Paraguá

„A VENCEDORA”

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierkach owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, cytrynowe, anan-
asowe, truskawkowe, bananowe, m-
ne i gumowe.

Prócz tych są jeszcze inne gatunki szczególne, nowego for-
matu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bar-
dzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łask-
we przekonaanie się, że są najtańsze i najlepsze w Ku-
rytybie.

PRACOWNIK LACHOVSKA

Curitiba - Rua Ombra N 451 Curitiba

se ludzi, ale gospodarz zrobił im natychmiast miejsce w bocznym pokoju. Kelnierki rzuciły się do nakrywania stołów, a Jędrusiak znalazł jeszcze tyle czasu, że wziął Golmera na bok i zaproponował mu kupno kryształu.

— To będzie bardzo ładnie wyglądało, kiedy panowie nie w zwykłym garnku podacie ropę panu Straubemu, tylko w takim pięknym flaconie! A — mówił — okazjnie kupię ten flakon i mogę go sprzedać za dwieście, nawet, dla panów, za sto pięćdziesiąt złotych. Kupcie to panowie — i zaprowadził Golmera za bufet, gdzie miał schowany kryształ.

Golmerowi bardzo się podobał i pomyśli i flakon i zaraz posłał jednego z robotników, by przyniósł w kryształ pełno ropy. Potem usiadł wraz z innymi do stołu i poczęł jeść i pić jakby trzy dni nie w ustach nie miał.

Julia patrzyła z uśmiechem, jak z apetytem zjadał wszystko, co mu podsunęła, nie zdając sobie nawet sprawy, że to nie kelnierka, tylko ona mu podaje. Dopiero, gdy zapytała go, czy pije piwo jasne, czy ciemne, oprzytomniał nieco i zaczął ją przeproszać:

— Niech się pani na mnie nie gniewa, ale od wczoraj wieczorem nie miałem czasu na to, żeby cokolwiek poćkać. No, teraz już mogę mówić, zaspokoilem pierwszy głód!

— To dopiero pierwszy? — zaszotała — a jakże będzie wyglądał drugi?

— To pani jeszcze zobaczy! — odgrażał się, ale jakoś nie mógł już nie więcej poćkać. Natomiast pochłaniał jedno piwo za drugim, bo pragnienie miało wielkie.

Po upływie pół godziny przybył chłopak, i przyniósł kryształ napełniony ropą. Wszyscy obecni wstali i Wieraszko imieniem personelu wygłosił krótkie przemówienie, składając Straubemu życzenia powodzenia i gratulacje, poczem Golmer wręczył mu kryształ z ropą.

W jasnym, elektrycznym świe-

tle kryształ grał wszystkimi kolorami tęczy, a brunatna, ciężka ropa, wypełniająca jego wnętrze, robiła wrażenie ciężkiego trunku. Jaracz, który stał tuż obok Straubego patrzył na kryształ i nie wierzył oczom: To był kryształ, który już raz w życiu widział! Tak, to był ten sam.

Na trzeci dzień po wybuchu ropy na szybie S. Nr. 4 spadł śnieg. Całe Krosno stało się nagle czystiejsze, białe i jakieś cichsze. Przeszła przez miasto pierwsza fala spieszących do pracy, po niej ruszyła druga fala dzieci, idących do szkoły, i rynek znów uciuchł. Tylko pod podcieniami, gdzie zwykle zbierali się ludzie, szukający pracy, słychać było jakieś ciche rozmowy. Na przynurku usiadło kilku mężczyzn, odzianych w grube, podarte kabaty i gwarzyło, emiając tytoń. W pewnej chwili wstał z pośród nich Antek i wyszedł na rynek. Sunął powoli po puszystym śniegu i zmierzał ku ulicy, prowadzącej od strony kolei. Naprzeciw niego kroczył wolno w długiej kurcie czarny Brauner. U wylotu ulicy stanęli naprzeciw siebie i przywitani się zwykłym dzień dobry.

— Coś z panem źle — zagadnął Brauner.

— A niedobrze.

— Nie macie roboty.

— Nie mam.

— Mnie was, panie Skalak, żal — Brauner cedząc w ustach wolno słowo posłowie. — Jąbam wam coś doradzić. Idźcie wy do Straubego. To nieży pan. On teraz wnet nowy szyb będzie wiercił, roboty u niego jest dość. Najmiejcie się do czego bądź, czy do kopania, czy do koni; proście go, coś się znajdzie. Albo wiecie co, on bardzo uważa Jaracza. Bardzo. Proście Jaracza, żeby za wami przemówił choć słowo, to zaraz pomoże.

— Pójdę do niego sam. Nie będę prosił Jaracza.

Brauner, który wszystko wie-

dział, a przynajmniej prawie wszystko, co dotyczyło ludzi, którymi się interesował, spojrzał ciekawie na Skalaka: Wiedział, że Antek już u Jaracza nie mieszka, wiedział, że miał się żenić z Jan-
ką, znał historię kryształu, który sam kupił od nocego stróża i sprzedał Jędrusiakowi, nie wiedział jednak, dlaczego Antek nie chciał prosić Jaracza o protekcję. Przecie przed kilku dniami widział ich obu razem w knajpie!

— No, to zróbcie, jak wolicie, — rzekł po namyśle, — ale Jaracz by pomógł. Najlepiej idźcie nie na kopanie, tylko do dyrektora do domu. Może przy koniach będzie co do roboty, panienka konie trzyma, bo lubi...

— Dziękuję wam — mruknął Antek. — Ja z końmi obchodzić się umiem, przy koniach służę w wojsku... dobrze, pójdę do niego.

— No idźcie — podał mu rękę Brauner szerokim gestem handlarza koni. — A pamiętajcie, że gdyby tam co było potrzeba, jakbyście słyszeli, że oni chcą co kupić, to dajcie mi znać, ja im dostawię.

Antek skinął głową i poszedł w dół, koło Pary. Skręcił za wielkim mostem ku kolejowej alei, a potem w stronę willi Straubego. Za gęstym ogrodzeniem z drutu, w które w nocy wiatr nabijał śniegu, willa o spiczastych wieżyczkach wyglądała jak domek z lukru. Antek namyślał się chwilę, a potem wruszył z pełną determinacją ramionami i wszedł. Minął drugi, ośnieżony żywopłot i stanął na werandzie. Zająrzał przez szklane drzwi do wielkiego hallu i zadzwonił. Wyszła lokaj w kamizeli z rękawami i spojrzał z góry na obdartusa:

— Czego?

— Do pana dyrektora.

— W jakiej sprawie?

Antek kiwnął głową:

— Tha, o robotę.

— Nie wiem, zdaje się, że teraz

żadnych nowych ludzi pan dyre-

ktor nie potrzebuje, a zresztą robotników przyjmuje dyrekcja na Potoku.

— Ja nie koniecznie na fabrykę, ja mogę też inną robotę wziąć, w domu, przy koniach...

— Zaraz spytam. Poczekajcie — cofnął się lokaj i zamknął przezwornie za sobą drzwi.

Po długiej chwili wyszedł i zaczął mu wejść do hallu. Tylko otrząpnięcie nogi ze śniegu — nie zapomniał przestrzec.

Skalak wszedł i rozejrzał się po wielkiej sali, zastawionej drogiemi meblami. Takich wspaniałości jeszcze nie widział. Na podłodze był rozestawiony wielki dywan, tak że Antek, by go nie zabrudzić, stanął tuż pod drzwiami na kamiennej posadzce.

Nie miał jednak zbyt wiele czasu na oglądanie wszystkich cudów, bo po schodach zbiegł, a raczej stoczył się Straube. Był odziany w kremową pyjamę i miał na głowie jakąś śmieszna czapkę, która widocznie chroniła wielką łysinę przed zimowym chłodem.

— Czego chcecie? — usłyszał Skalak pytanie rzucone ostrym tonem.

— Ja, panie dyrektorze, — skłonił się chłop, — chciałem prosić o jaką robotę. Ja mogę robić wszystko i na fabryce; i w domu i przy koniach, a choćby drzewo rąbać... — urwał nagle zapałszy się kąt sali.

— Nie mam dla was żadnej roboty, idźcie zresztą na Potok, może tam się coś znajdzie — rzekł Straube i mimowoli poszedł spojrzeniem za wzrokiem Skalaka.

Antek patrzył w kąt, gdzie na niewielkim postumencie stał kryształ, napełniony ropą... Jego kry-

ształ!

— No, powiadam wam, idźcie na Potok... — powtórzył Straube.

Antek nie słyszał, tylko patrzył jak zahipnotyzowany na flakon, przez który tyle nieszczęść go spotkało. Pochylił się naprzód i ruszył powoli ku postumentowi.

— Czego wy chcecie — zaniepokoił się dyrektor. — Gdzie wy idziecie?

A Antek nie odpowiedział, tylko szedł do postumentu. Wyciągnął obydwie ręce po kryształ, chwycił go u podstawy i rzucił nim o kamienną posadzkę. Szkło przysło miljonem iskier a ropa zbrzygała meble i ściany.

Stojący za Straubem lokaj skoczył ku Skalakowi, i schwylił go niepotrzebnie za ręce, ale Antek odsunął go lekko i spokojnie szedł ku drzwiom. Przestraszony Straube cofnął się na schody i krzyczał na służbę o pomoc, ale za nim zbiegło się kilkoro ludzi, Skalak znikł za żywopłotem. Jakos nikt nie pobił za nim, by go przytrzymać tylko wszyscy otoczyli Straubego i słuchali jego krzyku, że powyrzuca całą służbę razem z tym idiotą lokajem, który warjatów wpuszcza do domu!

— Taki cudny kryształ! — u-
tyskiwał grubas — I to właśnie ten, którym tak się ucieszyłem! Zawsze przynosił mi pierwszą ropę w jakichś garnkach, tym razem zdobył się na taką szklaną rzecz i wpada jakiś warjat i tłucze mi go!

Julia stanęła w trakcie tych krzyków na schodach i nie mogła pojąć co się stało. W pierwszej chwili myślała, że niezgrabny lokaj zbil cenne szkło dopiero po dłuższych wyjaśnieniach pojęła, że do ich domu wszedł jakiś obcy człowiek, warjat, czy bandyta, zaczął rozmawiać z ojcem a potem ni stąd ni zowąd chwycił i rzucił nim o ziemię! Nie, to było niepojęte!

Cały dom był pod wrażeniem tej awantury aż do wieczora. Straube czuł się źle, więc wychodził, tem bardziej, że zerwała się mocna zadymka. Zatelefono-
wał więc po południu do Wieraszki, żeby mu skompletował partię brydza, bo chciał się rozzerwać.

(C. d. n.)

FRANCISZEK GRYZELKO

WETERYNARZ DOMOWY

(Ciąg dalszy)

R a d y: Jest to choroba długo trwająca, przewlekła. Należy ją leczyć systematycznie. O ile nie jest zasterżoną, wówczas może nastąpić po lepszeniu po krótkim czasie kuracji.

W celu polepszenia trawienia dać do wewnątrz raz dziennie rano do jedzenia, na koniec noża soli karselbadzkiej i raz dziennie, wieczorem na koniec noża do jedzenia: siarczek antymonowy (Stibium sulfurat aurum) 3,0, chlorek amonowy (ammon chlorat) 5,0, soli glauberskiej 15,0, zmieszać, starczy na kilka razy.

A najważniejsze to, by pies nie nadwyręzał płuc i organizmu przedkimi biegami, skokami i t. p.

KASZEL

Kaszel zwykły przechodzi zasadniczo bez żadnych innych komplikacji. Jednak, o ile jest połączony z wymiotami należy przeprowadzić kurację. Psa umieścić w ciepłym pomieszczeniu, można mu zrobić naparzenie, tak jak się robi koniowi (patrz: środki na kaszel).

Do wewnątrz dać dwa razy dziennie na koniec noża do jedzenia: 1) siarczek antymonowy (stibium sulfurat aurum) 3,0, 2) chlorek amonowy (ammon chlorat) 5,0, 3) soli glauberskiej 20,0, zmieszać.

Dla uregulowania żołądka, by ustąpiły wymioty, dać raz dziennie po pół łyżeczki, soli karselbadzkiej do jedzenia lub rozpuścić w mleku.

ZATRUCIA

O ile do organizmu zwierzęcia nie dostała się wielka ilość trucizny, która natychmiast nie spaliła organów wewnętrznych, wtedy może być jeszcze możliwość ratunku. Należy dawać na silne przeczyszczenie oleju rybcynowego, zależnie od wielkości psa. Od 30 do 70 gramów zmieszać z letnim mlekiem; mleka dać tyle, ile pies zechce pić. O ile pić nie chce, wlać do gardła olej rybcynowy rozmieszany w pół litrze mleka.

Im więcej mleka dostanie się do zatrutego żołądka tem lepiej.

ZAPALENIE USZU U PSÓW

Przeważnie zdarza się u psów myśliwskich z długimi uszami. Objawy: Pies często trzęsie głową, odczuwa silne swędzenie w uszach, łapami drapie w ucho. Z ucha wydzielają się cuchnąca ropa; czasem tworzą się ranki w uchu.

R a d y: Psa położyć i wlać mu w chore ucho wody utlenionej; po 10-15 minutach ucho wewnątrz dobrze wytrzeć i osuszyć watą; powtarzać to raz na dobę aż do wyleczenia.

GLISTY

Glisty dostają się do organizmu zwierzęcia w postaci malutkich jajeczek, z których się później w organizmie glisty wylęgają. Spostrzec je można w odchodach. Czasami wywołują one silne zaburzenia żołądka.

Objawy: Psy chore chudną, mają rozstrój żołądka. W wydzielinach znajdują się duże białe okrągłe glisty.

R a d y: Do wewnątrz dawać łyżeczkę terpentyny, po upływie godziny dać po 5,0 kalomelu, lub 2 do 4 gramów kamali, domieszając to do pokarmu.

Nie wymienione w tym rozdziale choroby, są szczegółowo opisane w rozdziałach poprzednich, jak: 1) zapalenie gardła, 2) zapalenie nerek i krwawy mocz, 3) rozwolnienie i zatwardzenie, 4) choroby oczne, 5) leczenie ran, 6) złamanie kości i t. p.

CHOROBY KUR

CHOLERA KUR

Cholera jest to zaraza ptactwa domowego, bardzo łatwo udzielająca się zdrowym sztukom i śmiertelna.

Wywołuje ją zarazek, który w wielkiej ilości znajduje się w wydalinach i wydzielinach chorych sztuk. Choroba powstaje przez zatkanie się zdrowych sztuk z chorem, przez pokarm, wodę i wogóle przez przedmioty, zanieczyszczone wydalinami sztuk chorych.

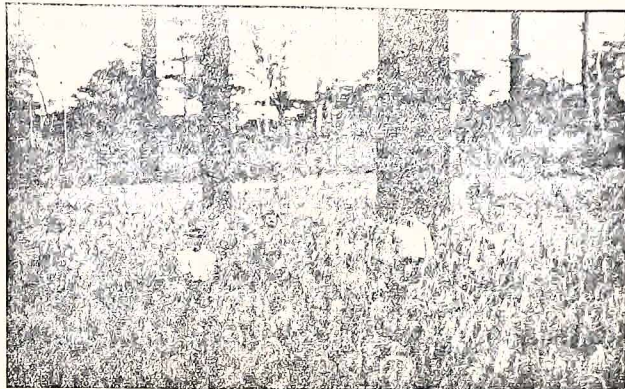
Objawy: Chore ptactwo staje się smutne, siedzi na jednym miejscu z nastrożeniem płócami, nie szuka pożywienia, z dżółba wypływa śluz, później następuje biegunka, grzebięta sinieją i ptactwo ginie w ciągu od 1 do 5 dni. W razach bardzo ostrego przebiegu choroby śmierć następuje prawie zupełnie bez widocznych oznak. (Dokończenie nastąpi)

Chcesz się dorobić na uprawie bawełny i ryżu?

Kup ziemię na Kolonii

JAGODA

Rycina przedstawia: Ryż górski w gospodarstwie wzorowym na kolonii Jagoda.



JAGODA — Nowa i największa polska kolonia w Paranie, położona w okolicy największej przyszłości, blisko traktu Guarapuava—Foz do Iguaçu, ma ziemię pod kolonizację — 59.277 hektarów (czyli 24.494 akrów) na prawym brzegu rzeki Iguaçu.

Loty na kolonię **JAGODA** już są pomierzone. Ziemia ta daje znakomite zbiory pszenicy, jęczmienia, żyta, kukurydzy, fitonu, ryżu, bawełny, batatów, kartofli, trzcin cukrowej, chmielu, rybnusiu, a także wszelkich warzyw i owoców, o czym się przekonano we własnym gospodarstwie na kolonii.

Klimat jest bardzo zdrowy, a wody są czyste, smaczne i zdrowe.

Wysokość nad poziom morza: 460 do 700 metrów.

Cały teren stanowi własność Paranańskiej Spółki Kolonizacyjno-Handlowej, S. A. (Cia Colonisadora e Mercantil Paranaense, S. A.)

Ziemia te są podzielone na działki 10-cio i 20-to akrowe, które sprzedaje się po cenie 100\$000 do 180\$000 za akier. Przy kupnie ziemi na raty osadnik wpłaca 30% od ceny kupna, resztę zaś rozlicza się na 4 raty roczne. Przy płaconiu gotówką odlicza się procenty.

Po wpłaconiu ostatniej raty, albo przy kupnie za gotówkę — tytuły własności (Escrituras) niezwłocznie daje się kupującemu na ręce.

Na kolonii jest magazyn Spółki, gdzie można nabyć prawie wszystko, buduje się tartak, została założona apteczka i małe ambulatorium.

Gospodarstwo wzorowe na Kolonii naszej dostarcza osadnikom nasion potrzebnych do zapoczątkowania gospodarstwa, a także i nieco inwentarza żywego.

DARMO

wysyłamy kandydatom na kupno ziemi u nas, nasz obszerny prospekt. Wystarczy wypełnić czytelnie i dokładnie poniższy kupon i przesłać takowy pod naszym adresem:

CIA. COLONISADORA E MERCANTIL PARANAENSE, S. A.

Caixa postal n. 222 — Curitiba — Paraná

Do Administracji Paranańskiej Spółki Kolonizacyjno-Handlowej, S. A.

Caixa postal 222 — Curitiba, Paraná.

Upierzejmie proszę przysłać mi prospekt kolonii **JAGODA**, za co z góry dziękuję.

Imię i nazwisko

Kolonja

poczta

Stacja kolejowa

Stan

Przykry zatarg w Polsce

(Dokończenie z pierwszej strony)

Ataki i nagonka na ks. arcybiskupa

Równocześnie prasa rządowa, lewicowa i żydowska wystąpiły ostro przeciw ks. arcybiskupowi. Do nich dołączyły się demonstracje organizacje rządowych. Pożyczyły się wnioski i żądania, ażeby ks. arcybiskupa uwieścić, to znów wydalić, odebrać mu odznaczenia, jeszcze inni domagali się by katedrą na Wawelu upamiętnić.

Prasa i organizacje katolickie podzielały stanowisko ks. arcybiskupa

Natomiast prasa narodowa, zważająca katolicka, podzielała stanowisko i zarządzenie ks. arcybiskupa jako słuszne.

Katolicki „Mały Dziennik”, który

wyjaśniał i bronił ks. arcybiskupa Sapiechę został skonfiskowany przez władze policyjne, to samo stało się z „Dziennikiem Narodowym”, a naczej rządowych. Pożyczyły się wnioski i żądania, ażeby ks. arcybiskupa uwieścić, to znów wydalić, odebrać mu odznaczenia, jeszcze inni domagali się by katedrą na Wawelu upamiętnić.

Demonstranci dopuścili się zdemolowania redakcji „Małego Dziennika”. Również skonfiskowano za to samo dziennik warszawski „A B C”.

Przed budynkiem Nuncjatury papieskiej w Warszawie urządzono demonstrację, wnosząc złośliwie okrzyki przeciw ks. arcybiskupowi.

Katolickie natomiast organizacje w Polsce wyrażają swą solidarność z ks. arcybiskupem i potępiają nie słuszną i bezpodstawną nagonkę na dostojnika Kościoła Katolickiego.

Dlaczego przeniesiono zwłoki ś. p. Marszałka?

Ks. Arcybiskup Sapieha w odpowiedzi na zarzuty, oświadczył, iż polecił przeniesienie zwłoki do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów z tego powodu, że krypta św. Leonarda, gdzie tymczasowo była trumna ze zwłokami jest bardzo wilgotna i za chłodząco niebezpieczna, iż zabalsamowane ciało ś. p. Marszałka ulegnie zepsuciu. To pierwszy i główny powód. Następnie nuncjusz, jest arcybiskup i stróż sanktuarium, jest zobowiązany czuwać nad świętością katedry katolickiej i nie mógł patrzeć na to obywatelnie jak prawdziwie tłumy, obce religij katolickiej, wchodziły w obręb bazyliki.

Ks. Arcybiskup Sapieha zachorował

Ostatnie telegramy donoszą, że ks.

arcybiskup Adam Sapieha ciężko zachorował. Ks. arcybiskup Sapieha liczy 70 lat, biskupem krakowskim jest od 1912 r. a w czasie wojny światowej utworzył słynny Komitet Biskupi, dla ofiar wojny.

Ludność katolicka — jak donosi telegramy agencji Havasa — modlił się gorąco o zdrowie dla swego pasterza.

Nuncjusz Cortezzi bada sprawę

Ojciec św. polecił nuncjuszowi w Warszawie ks. biskupowi Cortezzi zbadanie sprawy, która wywołała tak głośny zatarg.

W tej sprawie bowem internowała ambasada polska przy Watykanie u sekretarza stanu, Kardynała Pa-cellego.

Obchód 200 rocznicy kanonizacji św. Wincentego w Irati

Dnia 16 czerwca b. r. minęło 200 lat, kiedy papież Klemens XII zaliczył księdza Wincentego w poczet Świętych. Święty Wincenty jest założycielem

Zgromadzenia Księżąt Misjonarzy i S.S. Misioludzi. Dlatego ta rocznica jest drogą dla dzieci tego Patrona dzieł Misioludzi.

Księża Misjonarze w Irati uczcili

rocznicę kanonizacji swego Założyciela przez rzymskie nabożeństwo 18 19 i 20 czerwca.

W pierwszym dniu tego triduum uroczystości odbywały się w seminarium, gdzie młodzież żyje duchem św. Wincentego a Paulo.

Drugi dzień tych uroczystości przeniesiono do polskiego kościoła. Działalność z polskich kolonii był nadzwyczaj liczny, mimo że to była sobota. Wielka liczba wiernych przystąpiła do Stola Pańskiego. Słowo boże było głoszone na sumie i w czasie wieczornego błogosławieństwa Najsw. Sakramentu.

Najokazalej jednak wypadły uroczystości w niedzielę, która była zakończeniem triduum. W tym dniu wszyscy spieśniali do kościoła parafialnego, by złożyć hołd Ojcu Ubogich, św. Wincentemu. W czasie mszy św. o godzinie 8-jej rozdano około 300 komuni św., co świadczy wymownie, że wierni byli przejęci duchem św. Wincentego a Paulo. Na sumę zjechało się tak dużo wiernych, że świątynia nie mogła wszystkich pomieścić w swych murach.

Po południu o godzinie 4-tej odbyła się procesja z udziałem orkiestry wychowanków seminarium i chóru parafialnego. Za figurą św. Wincentego kroczyli ks. proboszcz w asyście księży. Po procesji odbyło się wystawienie Najsw. Sakramentu i błogosławieństwo, następnie podniesienie relikwii św. Wincentego. Wszyscy wierni z głęboką wiarą i czcią całowali święte szczątki Ojca Ubogich. W czasie adoracji chór parafialny, seminarzysty i księża odpiewali hymn ku czci św. Wincentego: „Dziś triumf w niebie pośród chwały mnostwa”.

Tym hymnem zakończono uroczystości, urządzone z okazji rocznicy kanonizacji św. Wincentego a Paulo.

Aresztowanie komunisty za zwinęgę uczuć religijnych

O rozuchwaleniu się agentów komunistycznych w Polsce świadczy następujące gorszące zajście w Tykocinie. W czasie mszy ludowych, w chwili gdy jeden z księży misjonarzy wygłaszał naukę, znany ze swej działalności komunistycznej, Zydz Jankel Flodak, zaczął wznosić okrzyki: Precz

z Kościołem! „Precz z religią”, „Precz z misjami”. Oburzeni świadkowie tej zuchwałej napaści chcieli doradzić ukarać komunistę. Zajął się nim w końcu policja, osadzając w areszcie. Dodać należy że Flodak nie po raz pierwszy dopuszcza się zniewagi religii.

Artykuł wdowy po Leninie o Sowietach

W dzienniku „Izwestia” w n. 100 w dłuższym artykule, wdowa po Leninie, p. Krupskaja pisze o dziełach Sowieckich. Stwierdza między innymi wielki renesans religijności wśród młodych, którzy wolą uczęszczać do kościoła niż do klubów komunistycznych. Również i na wsł, stwierdza dalej, powraca dawne postrzeganie duchownych, którzy często wobec miejscowej ludności nie tylko są duszpasterzami dusz ale i ciela.

50-lecie pracy Marii Rodzie-wiczówny

Zarząd Zjednoczenia Polskich Piarz Katolickich na posiedzeniu dnia 21 bm uchwalił wydatkować z inicjatywy urzędowania w stolicy jeśloną b.r. odchodu pięćdziesięciolecia pracy litrackiej i społecznej znakomitej piararki i obywatelki Marii Rodziewiczówny, b. przewodniczącej organizacji piarz katolickich im Piotra Skągli.

Pierwszy raz w życiu w tramwaju

Tramwajem linii 7. w Warszawie jechał jakiś pasażer z 18-letnią Anną Kabiłówną, niedawno przybyłą z Półdla wiesniaczką, którą przyjął do służby. Gdy tramwaj zbliżał się do przystanku, pracodawca odezwał się do Kabiłówny: „Teraz wysiadamy”, po czym przebiegł na pomost.

Wiesniaczka znalazła się na pomostcie, bez chwili namysłu wyskoczyła w bieg w tramwaju, zanim ktokolwiek zdążył ją zatrzymać. Wśród stojących na pomostcie pasażerów roznęły się okrzyki przerażenia. Motociklarz, który przebiegał w tym czasie, wbiegł w tłum i mimo upadku w biegu cudem uniknął śmierci, przeniesiono do publicznej apteki i wzywano pogotowie.

Lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy i potłuczenie przedramion. Po opatrunku Kabiłówna przyznała się, że odezwano się swego pracodawcy „Teraz wysiadamy” zrozumiała dosłownie i natychmiast wyskoczyła, po raz pierwszy bowiem jechała tramwajem.

Klinika Dentystyczna WINCENTY FLENIK Chirarg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki. Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistuli i innych komplikacji jamy ustnej. Wprowaianie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE

Godziny przyjęcia od 8-12 i 1-6 Rua Saldanha Marinho, 593 Curitiba — Paraná.

Szoferów,

Mechaników samochodowych i elektro-mechaników

Zatrudniamy w naszych Oficy-nach w Londrinie, Stan Parana. Wymagane są świadectwa kwalifikacyjne, atestaty z poprzedniej pracy i poprawne władanie językiem portugalskim.

Po informację zwracać się listownie z nadesłaniem odpisów atestatów, listów rekomendacyjnych i za podaniem warunków, do Companhia de Terras Norte do Paraná, Londrina, Estado do Paraná.

Przyjaćielka

Mała Zosia pogrywała się ze swoją przyjaciółką. Przyjaćielka odeszła, a Zosia gorzko płacze.

— Nie płacz, znalazłeś sobie inną przyjaciółkę.

Zosia płacze jeszcze głośniej.

— Takiej drugiej już nie będzie. Jej tatus jest cukiernikiem.

— Powiedz mi, Ejerglanc, co to jest kregosłup.

— Kregosłup jest to taka część organizmu, na którego jednym końcu siedzi moja głowa, a na drugim końcu, ja siedzę.

Wieści z Prudentopolis

Nie opowiedział p. Keller innych, nie mniej godnych, a nie tragicznych wypadków, zasłyszanych ostatnio wśród nas. Streszczenie je pokrótce, nie gwoździ, ale gwoździ zachęty w dalszej pracy.

Szkola Sióstr Miłosierdzia, przeniesiona od Nowego Roku do gmachu kolegium, prosperuje wcale dobrze, znając spory przyrost dzieci w tym roku. Może przyczyniły się do tego nowe ławki, sporządzone według ostatnich wymagań szkolnych (kosztowały 1:340\$000), a może jest to barcz dzo rozumna odpowiedź na bojkot pewnej jednostki nie bardzo życzliwej kolegium Sióstr?

Z zadowoleniem trzeba również podnieść energiczne zarządzenia nowego dyrektora szkół, wprowadzające wreszcie w czyn naukę religii w program nauk, stosownie do uchwały konstytucyjnej państwowej. Od marca bieżącego roku tak w grupie „escuela” jak i w szkołach po liniach, obowiązuje kowo udział się nauki religii; 1/2 godziny tygodniowo mało to, ale na razie i tyle dobrze.

Dnia 6 maja odbył się obchód Konstytucji Trzeciego Maja. Od lat 5 wesoła ta uroczystość narodowa w tym czasie tutaj, i oby przeciągnęła się w jak najdalsze lata.

Program obchodu obejmował jak zwykle 2 części: 1. część nabożeństwo kościelne, 2. sejmisko narodowe na sali Domu Parafialnego, na którą złożyły się: przemowa obojętnościowa, wiersze, śpiewy i korowody dzieci ze szkoły Sióstr.

Jak z gazet wynika, to kolonia jak mogła tak uczęszczała do tej nadoł; nie atoli nie było słychać o podobnym obchodzie w centrum polonii, tj. w Kurytybie. Czyżby przepasano tak ważną datę? Górą kolonia!

Od Nowego Roku szpital Sióstr Miłosierdzia chylił się prawie ku upadkowi, został należycie odrestaurowany i stał na wysokości zadania, to znaczy o ile spodziewać się można od podobnej instytucji dobroczynnej na kolonii. Dr. Mroczny Garcecz, lekarz kurytybski, przybył do nas rok temu z młodzieńczą werwą zakrzętną się koło stworzenia tak zwanej Irmandade de Santa Casa de Misericordia, dał jej statuty, które zostały zatwierdzone i zarejestrowane przez rząd stanowy. Na tej podstawie rząd przyznał zapomogę miesięczną w kwocie

500\$000, co oprócz składek członkowskich, ma pokryć koszty urządzenia szpitala i leczenia bezpłatnego biednych chorych. Stosownie bowiem do przepisów, prawdziwie biedni z polecenia szefa owej Irmandade, mają wszystko darmo. Z ubolewaniem trzeba powiedzieć, że nasi rodacy najmniej korzystają z fachowej opieki szpitalnej i lekarskiej, a to jedynie z niezrozumienia stanu rzeczy.

— A bo dawniej Siostra sama leczyła — tak powiadają — i dawała lekarstwa darmo.

Tak jest, tak bywało, i dzięki temu szpital chylił się ku ruinie, bo bardzo

wielu wykorzystywało dobroczynność Sióstr, brało lekarstwa — i nie płacono. Ze obecny stan rzeczy jest normalnym wystarczającym powodem, że p. konsul Gieburowski, kiedy bawił w tych dniach u nas, zwięźliwie szpital ofiarował nam 500\$000, a wiecie, że trzeba, że korzystają z opieki szpitalnej wszystkie tutajże narodowości. Dzięki za tak hojny datę.

Poza tem na liniach rozbudowuje się, i uposaża kaplice dawniejsze, jak na Itaparã, Patos Velhos, Cerro, Pijuco, — a wystawiono nową, obszerną na Barra d'Arrela.

Uruchomiono znów od lat nie czynną szkołę polską brazylijską na Xaxim. Oby gromadziła działawo i wychowawczą na światłych a uczciwych obywateli — są to życzenia życzliwego tej placówce oświatowej — Włarusa.

Jak została zdobyta przez powstańców stolica Basków

Głównym obiektem operacji wojsk powstańczych na północy Hiszpanii było odcięcie republikanom komunikacji z Francją, skąd ekpedowano każdego dnia żywność i materiały wojenne. Dla przeprowadzenia takiej akcji generał Mola początkowo przewidział w planie wojennym tylko potrzebę zabrania miast Irunt San Sebastian, podczas gdy dalsze okolice Basków projektowano pozostawić w spokoju, a tym samym oszczędzić krajów basków od niebezpieczeństwa wojennego. Tutaj jednak generał Mola, w celu zabezpieczenia sobie wolnych tyłów akcji wojennej skierowanej na Madryt i inne miasta centralne, wrócił się do władz w Bilbao z projektem zawarcia układu, stanowiącego pewnego rodzaju gwarancję ze strony basków w odnośnej sprawie.

I stosownie do tego gen. Mola wycofał swoje wojska z Baskonii, pozostawiając tam tylko strażę po wioskach i miastach. Władze baskońskie w Bilbao początkowo nawet były zadowolone z takiego stanu rzeczy, lecz niesłownie, nieco później już, za namową rządu walencjańskiego, pokój prowizoryczny w Baskonii został zakłócony przez organizowane napady na posterunki straży powstańczych, w następstwie czego większe oddziały powstańców musiały być wycofane z frontu pod Madrytem w celu skutecznego przeciwstawienia się zaburzaniu baskońskim. Jednak wszy-

stko to jeszcze nie stanowiło dostatecznego powodu dla inwazji powstańców na Baskonię. Dopiero od czasu rozpoczęcia akcji wojsk baskońskich na prowincję Burgos, w której zaistniał siłą przewidywany rząd rewolucyjny z generałami Franco i Cabanellas na czele. Gen. Mola postanowił ukrocieć poczynania basków a winnych ukarać. Wówczas też Mola przyrzekł zemiścić się na Basków i wycofał swoją armię z północnego odcinka gór Guadarrama, przystępując do wykonania przyrzeczonej zemsty. I od tych dni około 50.000 ofiarnego żołnierza ruszyło na Baskonię.

Baskowie, którzy w między czasie zmobilizowali poważne siły wojenne, stawiali zjadły opór powstańcom na wszystkich odcinkach frontu północnego, lecz gen. Mola przygotował inwazję na Baskonię w daleko szerszych rozmiarach, niż się tego spodziewali nieogledni politycy baskońscy w Bilbao. Tam bowiem, gdzie nie mogły poddać karabinu maszynowe i armaty polowe, Mola zaangażował do akcji sprowadzone z Italii i Niemiec armaty 15 centymetrowe a ostatnio potężne działa 30 centymetrowe oraz setki aeroplanów, przy pomocy których rozbito i zburzone wszystkie rezerwy obronne basków.

Akcja obronna wojsk baskońskich pod naporem odpowiednio uzbrojonego przeciwnika, słała z każdym

dniem więcej, podczas gdy zwycięska armia gen. Moli postępowała po zgliszczach wojennych każdego dnia głębiej w krańce basków i po 8 dniach siłownych zapasów akcja wojenna zawiądnęła już ostatnią linią obrony przed stolicą Basków, tak zwanej „płeszczyzną żelazną”. Jednak i tutaj ofiarne wysiłki basków pozostały bez większego znaczenia. Ciężkie baterie armat dalekostrzelnych oraz kolonne zmotoryzowane i eskadry aeroplanów powstańczych — zburzyły także tę ostatnią rezerwę obronną i powstańcy zwycięsko wkroczyli do Bilbao, do tego Bilbao, które w pierwszej połowie ub. wieku trzykrotnie odparto akcją oblężenia a które teraz skapitulowało wobec techniki wojennej ostatnich dni.

Hiszpańskie złoto sprzedaje się w Londynie

Skup złota na giełdzie londyńskiej osiągnął rekordową sumę. W jednym tylko dniu zakupiono złota na sumę 4.200.000 funtów.

Jest to największa kiedykolwiek notowana suma zakupu złota w Londynie. Nabywca nie jest znany, ale jak zwykle w tych wypadkach, gdy nabywcy się nie ujawnia, uchodzić może za rzecz pewną, że złoto zostało nabyte przez brytyjski fundusz wyrównawczy.

Znaczna część podanego złota pochodziła z Rosji, wskutek tego, że jak pisze „Evening Standard”, przez pośrednictwo rosyjskie przechodziło również sprzedane złoto hiszpańskie.

Kursy akcji kopalń złota kształtowały się mimo to jednak nizinowo ze względu na pogłoski, iż St. Zjedn. planują obniżenie ceny kruszczy. W normalnych warunkach skup się przeliczało 4 milionów funtów, winienby wzrosnąć tego rodzaju obawy i wywołać wzrost ceny i wzrost kursów, ale brak zaufania do obecnej sytuacji doprowadził, że normalne warunki jeszcze nie wróciły.

SZONY BRUKOWANE ZŁOTEM I DIAMANTAMI

Ulice wybrukowane złotem i drogimi kamieniami istnieją nie tylko w bajkach wschodnich. Na prawdę nie było ich w czasach Haruna al Raszyda, ani w miastach starożytnego wschodu. Mamy je natomiast teraz, w naszych nowożytnych miastach.

W Kalifornii znanych jest kilka szos, których pokrycie zawiera drobinki złota; sławę cieszy się tak zw. „Błękitna szosa”, w której powierzchnia mieni się błękitnym błaskiem co pochodzi z odłamków diamentów, tkwiących w asfalcie. W Ekaterynburgu, na Uralu, gdzie zamordowano rodzinę carską, brukowano ulice kamieniami zawierającymi spore ilości topazów, malachitów, apław, berylów i innych drogich kamieni. Wiedano o tym, ale bogactwa kopalń uralskich były tak wielkie, że z własną Rosjanom rozrzutnością nie dbano o jakieś tam „resztki” i brukowano nimi ulice.

Najobszerniejszy rodzaj bruku posiada ulice miasta Montreju w Kalifornii. Wyłożono je mianowicie sprężynowaną masą z kości wielorybów i zmieszaną z asfaltem i smółką. W krajach obfitujących w rozmaite surowce używa się do pokrywania jezdni najrozmaitszych rodzajów odpadków. Tak więc w Indiach n.p. tam, gdzie rozpowszechniona jest fabrykacja cukru, używa się dość często do wykładania jezdni melasy, produktu uboższego, który w Europie służy jako pasza dla bydła. Melasę wiąże się oczywiście z różnymi materiałami, jak asfalt, beton, smoła itp.

W Stanach południowych czyni się próby z wykładaniem jezdni prasowaną bawełną. W Australii i Szkocji użyto kauczuku i gumy, układając je jako cienkie warstwy pośrednią między fundamentem a nawierzchnią asfaltową czy betonową. Dla umocnienia podłoża nawierzchni ulicy używano też w Stanach Zjednoczonych bloki asfaltowe wyprodukowane z prasowanych, starych butelek. W Niemczech sprzedają kilku laty pływające metalowe wyprodukowane z prasowanych pudełek i blaszanek po konserwach.

Nie ma więc, jeśli chodzi o nowoczesne bruki, nic paradoksalnego w powiedzeniu, że pieniądze leżą na ulicy.

Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki Łączność i Zgoda w Kurytybie

Zarząd tegoż Twa zaprasza wszystkich swoich członków na walne półroczne zebranie, które odbędzie się dnia 14 lipca b. r. o godz. 2-giej po południu w lokalu własnym.

Wrazie małej liczby członków zebranie odbędzie się w drugim terminie o godzinę później tegoż samego dnia.

Za Zarząd: Józef Smoliński, sekretarz

Tajemnica maszyny piekielnej

Sprawca zamachu, tułając się przez 23 lata po całym świecie, przed śmiercią zwrócił się o woreczek z ziemią ojczystą...

Było to w połowie lutego 1914 r. Nowomianowany biskup Debreczynu, na Węgrzech, Stefan Miklosy, otrzymał polecony list od pewnej nieznanego ofiarodawczyni, która zapowiedziała nadesłanie na ręce biskupa

SREBRNEGO POZŁACANEGO

LICHTARZA,

jako daru dla kościoła. List nadany był w Czerniowcach, a jako nadawczyni, podana była Anna Kovacs, Czerniowce.

Następnego dnia listonosz rzeczywiście przyniósł zapowiadaną posyłkę. Nie podejrzewając nie złego, sekretarz biskupa przystąpił do otwierania przesyłki. W tym samym momencie rozległ się w sąsiednim pokoju dzwonek telefonu. Wzywano do telefonu biskupa. W sekundę potem sekretarz oderwał pokrywę i w tym samym momencie

NASTĄPIŁA STRASZLIWA

EKSPLOZJA,

która wysadziła okna wraz z ramami, zdemolowała ściany, a niektóre meble i urządzenia siłą wyrzuciła na ulicę.

Sekretarz biskupa oraz obecny w pokoju wikary rozserwani zostali na strzepy, osoby zaś znajdujące się w sąsiednim pokoju, zostały ciężko ranne. Sam biskup, który siedział przy biurku, na którym stał telefon, odniósł lekką kontuzję ręki. Szkody, wyrządzone w pałacu biskupim, oceniono na 40 tysięcy koron. Detonację słyszano w całym mieście.

A LUDNOŚĆ W PANICZNYM STRACHU WYBIEGŁA NA ULICE,

sądząc, iż nastąpiło trzęsienie ziemi.

Zamach w Debreczynie wywołał sensację w całej Europie.

Policja, która przedewszystkiem skierowała się do Czerniowców, stwierdziła, że w mieście tym żadnej Anny Kovacs nie ma. Stwierdzono poza tym, iż adres oraz list nie były pisane kobiecą ręką. Nazwisko nadawczyni przeto było sfingowane.

Po długich poszukiwaniach udało się stwierdzić, iż sprawcą zamachu byli niejacy Catarau i Kiriłow oraz to, że obaj zamachowcy przez Rumunię uciekli do Rosji.

O pierwszym zamachowcu udało się stwierdzić, że służył on W ARMII ROSYJSKIEJ W RANGU OFICERA.

Z Rosji musiał uciekać z powodu awantury z drugim oficerem, którego porąbał szablą. Wędrował po różnych krajach, gdzie występował w cyrku jako atleta, pragnąc tą drogą zebrać potrzebne fundusze na dalsze studia. Podobno zajmował się szpiegostwem, gdyż będąc biednym, od czasu do czasu dysponował większymi kwotami.

Jego kompan, Kiriłow, był również dezertorem z armii rosyjskiej, gdyż służył jakiś czas w marynarce.

Jaki był powód zamachu — tego śledztwo nie stwierdziło. Zatrzymano się na przypuszczeniu, że obaj zamachowcy działali z ramienia jakiejś

TERORYSTYCZNEJ ORGANIZACJI.

W Rosji nie udało się zamachowców odszukać. Przypadki, jak kamień w wodę. I oto po 23 latach zgłasza się Catarau, jako pokutujący grzesznik z San Francisco. — Jak dostał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywał przez 23 lata — o tym

nie dotychczas nie wiadomo. Ale w liście, nadesłanym do redakcji jednego z bukareszteńskich dzienników, a wysłanym ze szpitala w San Francisco, umierającego Catarau prosi o wysłanie mu WORECZKA ZIEMI Z RODZINNEJ BESARABII,

TO I OWO

SENSACYJNY WYNALEZEK POLAKA

Do Urzędu Patentowego zgłoszony został sensacyjny wynalazek w dziedzinie filmowym, który odegrać może dużą rolę w kinematografii. Inż. W. przedstawił do opatentowania nową taśmę filmową, umożliwiającą od razu dokonywanie zdjęć wielobarwnych. Dotychczas produkowano filmy barwne, które następnie musiano kolorować. Nowym wynalazkiem zainteresowali się zagraniczni kapitaliści, którzy wyrazili gotowość nabycia patentu.

W WIEKU 107 LAT CHCE WYJŚĆ ZAMAŻ...

Do urzędu parafialnego w Rzeszowie zgłosiła się 107-letnia Magdalena Niedziałkowska z prośbą o wydanie jej metryki w celach matrymonialnych. Niedziałkowska, urodzona w r. 1830, przeżyła już trzech swoich mężów, a obecnie ma po raz czwarty stanąć na ślubnym kobiercu.

1700 POLAKÓW Z NIEMIEC NA JASNEJ GÓRZE.

W Częstochowie bawiła pielgrzymka Polaków z Niemiec, licząca 1700 osób. — Prowadził ją ks. Styp-Rykowski z Nadrinii. Uczestnicy pielgrzymki przeważnie pochodzili ze Śląska Opolskiego.

O MAJĄTKI PO LUDZIACH ZAGINIONYCH

Rząd ma zamiar wnieść na sesję nadzwyczajną projekt ustawy, dotyczący ustalenia własności mają-

tków, które należały do ludzi zaginionych albo zmarłych w czasie wojny. Na terenie Rzeczypospolitej jest takich majątków 20,000, a przedstawiają one wartość 10 milionów złotych.

«KRÓLOWA POLSKA» ŻĄDA ZWROTU KORONY...

Ostatnimi czasami sekretariat wyższych urzędów oraz mieszkani wysokich dostojników niepokojone są telefonicznie przez kobiety, występujące pod nazwiskiem «Kryńska».

P. Kryńska twierdzi, że jest «królową polską», i gwałtownie domaga się zwrotu korony, wybudowania dla niej nowego pałacu królewskiego, przydzielenia asysty, złożonej ze szwadronu doborowych ułanów i placenia gazy w wysokości 3 miliony złotych rocznie.

Ponieważ «królowa» dzwoniąc po stały raz dziennie przeskłada dostojnikom w pracy, powiadomiono o sprawie policję, która zajęła się odszukaniem «królowej» OSZCZĘDZAĆ NAWET PUDEŁKA

W Trzeciej Rzeszy wydano apel, aby zbierać pudełka od papierosów, celem dalszego ich użytkowania. Założone do każdego pudełka objaśnienie podkreśla, że do tej pory w Niemczech marnowano rocznie 6 miliardów pudełek, dających 36 milionów kilogramów wartościowego materiału.

ŚMIECH TO ZŁOŻE!

W SOWIETACH.

Ukazało się rozporządzenie, aby każdy gospodarz dostarczał mie-

szczyennie 5 kilo masła do miasta. Pewien stary chłop zasiadł przy stole i napisał do urzędu taką odpowiedź:

«Rozporządzenie przeczytałem krowom. Oczekuję na wynik».

U JASNOWIDZA.

— Widzę skarb ukryty w ziemi.

— Wiem, wiem, to pierwszy mąż mojej żony.

PRZYKŁAD.

— Tatusiu — pyta mały Kazio — jak się zaczyna wojna?

— Wyobraź sobie — odpowiada tatus — że Polska posprzącała się z Turcją...

— Ależ — przerywa mamusia — Polska nie ma powodów do zatargu z Turcją!

— Wiem o tem, ale to tylko przykład...

— Tak, ale przez ten przykład wprowadzasz dziecko w błąd. — Bynajmniej! Kazio jest jeszcze w tym wieku, że każdy przykład...

— Owszem, każdy przykład, wyjąwszy przykład bezsensowny!

— Bezsensowny? Mało wojen Polska toczyła z Turcją?

— Ale kiedy, człowieku! Kiedy! A my żyjemy w dwudziestym wieku!

— Wszystko jedno w jakim wieku...

— Właśnie, że nie wszystko jedno!

— Wszystko jedno!

— Nie!

— Tak!

— Dzięki, tatusiu — wtrąca Kazio, przysłuchujący się dotychczas uważnie — już wiem, jak się zaczyna wojna.

MEDYCYNIA I ŻYCIE.

Pan Kupść przyszedł do doktora.

— Pan ma bardzo nieregularny puls — skosztował lekarz. — Czy pan pije?

— Tak, ale bardzo regularnie.